GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 184 A B | Piątek, 11 sierpnia 1939 | Rok 2

Narody europejskie nie chcą wojny

Teutońska furia atakuje nawet sojuszników

i... nie zdobywa nowych przyjaciół

Pokłosie dnia politycznego

Miesiąc sierpień stał się doprawdy miesiącem żniw.

Wprawdzie żniwa polityczne nie są aż tak podobne do zbierania błogosławionych plonów ziemi, by porównanie mogło być zupełnie ścisłe, ale ponieważ aż dotąd istnieje tradycja... rozpoczynania wojen zaraz po żniwach, więc związek jest jasny i widoczny.

Matka - ziemia oddała już nam swe plony i to bez żadnych zaburzeń, mimo szalejącej wojny nerwów, a wielka gra polityczna zaczyna już rodzić owoce, które dojrzewają dość szybko w sierpniowym słońcu rozgrywek i rozstrzygnięć.

Plony zwieziono już do stodół — i wojna nie wybuchła.

Dlaczego?

NARODY EUROPEJSKIE NIE CHCĄ WOJNY.

To jest niewątpliwa prawda.

Do narodów tych należy także olbrzymia większość Niemców.

Hitleryzm reprezentuje siebie, ale nie reprezentuje całego narodu niemieckiego.

Państwa pokoju chcą pokoju.

Jeśli hitleryzm wojnę rozpęta — hitleryzm zostanie zniszczony.

Oto co wyjaśnił bez reszty miesiąc żniw — sierpień.

MUSSOLINI DZIAŁA.

Dyktator Włoch również nie chce wojny. Dyskontuje „weksel berliński" i bezlitośnie usuwa Niemców z Tyrolu, a jednocześnie najwyraźniej ostrzega Rzeszę przed dalszym prowokacyjnym postępowaniem w sprawie Gdańska, który „nie może być przyczyną wojny".

Na przyjaźń „osi" jaskrawe światło rzuca wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej, która się stała niesłychaną sensacją dnia.

Jak się okazuje, Niemcy już od roku prowadzili systematyczną akcję szpiegowską, której centrum było w lotniczej Guidonii pod Rzymem.

BERLIN WYDZIERA SOJUSZNIKOWI NAJCENNIEJSZE TAJEMNICE WOJSKOWE.

Na czele wywiadu stał Herman Berg, który zdołał wciągnąć w akcję szereg inżynierów włoskich, i przy ich pomocy wykradł plany i rysunki pierwszorzędnej wagi, które znaleziono u niego w czasie rewizji.

Mussolini, któremu natychmiast złożono odpowiedni raport, polecił postąpić z winnymi z całą surowością prawa.

Dochodzenia przeprowadzono we wtorek a w środę rano wszystkich winnych wraz z „asem" H. Bergiem rozstrzelano.

Koła obserwatorów zagranicznych w Rzymie twierdzą, że ta groźna afera stała się dla Mussoliniego nową przestrogą, i będzie miała dalsze konsekwencje.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Do Berezy Kartuskiej za spekulację bilonem

Obce agentury rozsiewają szkodliwe pogłoski

Z polecenia władz administracyjnych zatrzymano w Wielkopolsce szereg osób, które spekulowały srebrnym bilonem. Spekulanci zostali z miejsca odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Obce agentury, zmierzające do tamowania życia gospodarczego w kraju, rozsiewają bzdurne pogłoski, że bilon będzie miał większą wartość niż banknoty. Oczywiście wszelkie przechowywanie bilonu jest bezcelowe, a z punktu widzenia obywatelskiego najostrzejszego potępienia godne.

Każdy dobry obywatel winien donosić władzy o wypadkach przechowywania bilonu czy spekulacji srebrnymi monetami.

Bereza oduczy ich gruntownie tego rodzaju szkodnictwa.

Nie będzie rokowań pod presją

LONDYN. Reuter donosi, iż rząd brytyjski nie przesłał żadnych nowych instrukcyj ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio. Stanowisko rządu brytyjskiego, jak oświadczają w kołach urzędowych, nie uległo zmianie i rząd brytyjski nie będzie rokował z Japończykami pod presją.

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Policja w Urbasie (Bośnia) zaresztowała obywatela niemieckiego dr. Zippera, który w charakterze foto-reportera bawił od dłuższego czasu w Jugosławii. Dr. Zipper przekazany został władzom bezpieczeństwa w Nowym Sadzie. Jak słychać, działalność niemieckiego reportera nie polegała wyłącznie na fotografowaniu widoków.

Oficer milicji włoskiej na „inspekcji" w Gdańsku

Jeden z niemieckich SA-przywódców Schoene w ostatnich dwóch dniach był w Gdańsku i wizytował szturmówki gdańskie. Razem z nim przybył oficer faszystowskiej milicji Campanari, „przydzielony" — jak stwierdza prasa niemiecka — do SA — grupy Ostland.

Brutalny ucisk Polaków w Niemczech

Wołamy o zarządzenia odwetowe w Polsce

BERLIN. W związku z przekazaniem władzy nadzorczej nad gimnazjum polskim w Kwidzynie do rąk nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej w Królewcu wydane zostały przez przedstawicieli nowej władzy nadzorczej nad gimnazjum kwidzyńskim m. in. nast. zarządzenia:

Nie wolno urządzać wycieczek zbiorowych, zarówno uczniom, jak i profesorom,

nie wolno zabierać na ulicę aparatów fotograficznych.

Ani uczniom, ani profesorom, ani też rodzicom nie wolno opuszczać aż do odwołania granic m. Kwidzyna ani samochodem ani innym środkiem lokomocji.

DZIAŁACZE POLSCY NA ROBOTACH PRZYMUSOWYCH

Władze niemieckie powołały 4-ch pracowników społecznych polskich ze Śląska Opolskiego **do robót przymusowych.** Powołani zostali: sekretarz Związku Polaków Jan Guzy z Wołczyna i Wilhelm Świątek z Oleśna, oraz pracownicy Banku Ludowego w Opolu Paweł Widera i Spółdzielni Rolniczej w Oleśnie Piotr Duda.

Celem oczywistym zarządzenia jest uniemożliwienie nielicznym pozostałym pracownikom społecznym polskim pracy, względnie wykonywania obowiązków w polskich instytucjach gospodarczych na Śląsku.

Prowokacje nie ustają

Aresztowanie konduktora polskiego autobusu w Gdańsku

Antoni Świerczyński zam. w Gdyni, konduktor autobusu Miejskiego Tow. Komunikacyjnego w Gdyni, utrzymującego stałą komunikację autobusową pomiędzy Gdynią a Sopotami, został wczoraj przed południem aresztowany przez władze gdańskie na gdańskim punkcie granicznym koło Kolibek.

Aresztowanie rzekomo nastąpiło za to, że Świerczyński posiadał przy sobie egzemplarz jednej z zakazanych w Gdańsku gazet polskich.

Zamiast skonfiskować jedynie gazetę, konduktor Świerczyński zabrany został z autobusu, którym jechał i odwieziony do prezydium policji w Gdańsku.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ.

Forster nie powiedział nic nowego

Przygnębienie wśród hitlerowców gdańskich

Wczoraj o godz. 20-tej odbyło się w Gdańsku zgromadzenie hitlerowskie, na którym przemawiał „gauleiter" Forster.

Jeśli hitlerowcy gdańscy spodziewali się czegoś po wczorajszej mowie Forstera, zostali głęboko zawiedzeni.

Pierwszą część mowy zajęły cytaty z prasy polskiej, dzięki czemu masy hitlerowskie zapoznały się przynajmniej z nieugiętym stanowiskiem Polski.

Następną część zajęły cytaty ze starych publikacyj zagranicznych, wreszcie w zakończeniu „gauleiter" Forster dodał własne uwagi, które obracały się wokół oklepanych już frazesów, jak: wiary w Führera, nadchodzącej godzinie „wyzwolenia" itp. itp.

Oczywiście tego rodzaju wystąpienie ani o milimetr nie zmieni stanowiska Polski w sprawie Gdańska. —

Dwaj dalsi Polacy zwolnieni z więzienia gdańskiego

Do szeregu wypuszczonych z więzienia gdańskiego Polaków na skutek energicznych interwencyj rządu polskiego, przybyli w dniu wczorajszym obywatel gdański, kolejarz Jankowski oraz obywatel polski Żabiński. Obaj Polacy, z których pierwszy skazany był na 3 mies., a drugi na 5 mies. więzienia, zwolnieni zostali wczoraj.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

W dzielnicach południowych zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze i burze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura około 27 stopni. Umiarkowane wiatru północno-wschodnie i wschodnie.

Zdenerwowani hitlerowcy gdańscy

W dniu wczorajszej manifestacji hitlerowskiej, niemiecka prasa gdańska przystąpiła znów — z oczywistą myślą o zagranicy — do reklamowania istniejącego jakoby spokoju i braku jakichkolwiek oznak paniki w Gdańsku. Tymczasem wystarczy zajrzeć na dalsze strony organu hitlerowskiego w Gdańsku — „Vorpostena", aby przekonać się, jak w rzeczywistości wygląda „zimna krew" hitlerowców gdańskich Pełno więc strasznych wiadomości na temat jakiegoś szału strzelania żołnierzy polskich, strzelających nawet — o zgrozo! — do „dzieci". — Nie dosyć na tym, bo inne jeszcze powody do biadania wynalazł „Vorposten". Oto, jak alamująco donosi urzędówka brunatna — na moście tczewskim słychać ponoć stale... **tupot nóg żołnierskich i brzęk broni.**

Rzesza łupi skórę Czechów

Najczarniejszy wyzysk kolonialny w Protektoracie

Niemcy odbierają chleb pracownikom czeskim

Londyn. Korespondent dyplomatyczny angielskiego pisma „Manchester Guardian" ogłosił wczoraj interesujące szczegóły o systematycznym łupieniu Protektoratu Czech i Moraw przez Niemców. W Czechach Niemcy stosują o wiele bardziej rygorystyczne metody, aniżeli nawet na Słowaczyźnie.

Traktat Wersalski — pisze korespondent — był pod każdym względem liberalniejszym i ludzkim w porównaniu z losem, jaki Niemcy narzucili b. Czechosłowacji. Straty, jakie Czesi ponoszą w towarach i kapitałach bez wojny, są stosunkowo znacznie wyższe, aniżeli straty, jakie Niemcy ponieśli na podstawie Traktatu Wersalskiego po czteroletniej przegranej wojnie. Do Niemiec idzie czeski materiał wojenny, benzyna, konserwy, skóry, całe wagony żelaza, stali, miedzi, niklu, blachy, ołowiu i smarów. Nawet części miedziane i niklowe urządzeń fabrycznych są wywożone.

Ofiarą padają również wielkie magazyny i sklepy, którym pozwalają Niemcy zatrzymać na składzie jedynie 20 proc. swoich zapasów, reszta podlega rekwizycji, jako niezbędne dla „obrony narodowej".

Germanizacja czeskich firm i fabryk postępuje szybko naprzód i dzisiaj jest tylko kwestią czasu, kiedy Niemcy staną się wyłącznymi panami Protektoratu, obejmującymi na własność wszystko, co posiada jakąkolwiek wartość w kraju, który stał się dla nich po prostu kolonią, w której ludność nie ma żadnych praw.

Postępowanie Niemców w Protektoracie przybiera charakter najczarniejszego wyzysku kolonialnego.

Nieruchomości, należące do żydów, przechodzą w ręce aryjczyków, jednak nie w ręce Czechów, lecz Niemców. Jeśli w jakiejkolwiek firmie zatrudniony jest choćby jeden żyd, całą firmę przejmują Niemcy. Posady urzędników czeskich zajmują Niemcy, a policja jest całkowicie pod kontrolą niemiecką, nawet personel jest w znacznej części niemiecki. Sam protektor, baron v. Neurath, jest zwolennikiem polityki pewnego umiarkowania, natomiast Niemcy sudeccy domagają się coraz to surowszych zarządzeń przeciwko Czechom.

Von Neurath zdołał o tyle przeprowadzić swoją politykę, że władze niemieckie na ogół powstrzymują się od stosowania barbdziej skrajnych form w ucisku fizycznym. Aczkolwiek w mniejszych miastach panuje surowy terror, na ogół jednak terror fizyczny nie przybiera w Protektoracie jaskrawych form, tak jak to ma miejsce w samych Niemczech — podkreśla „Manchester Guardian".

Boją się buntu niewolników

Kara śmierci za posiadanie składu broni w Czechach

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że protektor Rzeszy wydał rozporządzenie, dotyczące posiadania broni na obszarze protektoratu Czech i Moraw. Rozporządzenie to ma na celu „zapobiec nadużywaniu broni i materiałów wybuchowych przez niepowołane czynniki".

Rozporządzenie nakazuje złożenie miejscowym władzom w ciągu 2 tygodni wszelkiej broni, części broni i amunicji. Wyrób broni, lub materiału wybuchowego, pozwolenie na broń, wymagają zgody władz. — Wszystkie pozwolenia na broń, lub jej wyrób tracą ważność z końcem roku 1939.

Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara więzienia. Za posiadanie składu broni może być wymierzona kara śmierci.

Pan Wojewoda na pograniczu

Wczoraj pan wojewoda pomorski, min. Władysław Raczkiewicz, dokonał w towarzystwie inspektora wojewódzkiego p. Galetzy — inspekcji pogranicznego powiatu lubawskiego.

Na wstępie pan wojewoda zlustrował starostwo i wydział powiatowy w Nowym Mieście Lubawskim, po czym odbył konferencję z przedstawicielami sfer rolniczych powiatu, t. j. z wiceprezesem Tow. Rolniczego Pow. z prezesem sekcji ziemiańskiej p. Kochanowskim oraz prezesem sekcji osadniczej, p. Marszałkiem, którzy złożyli krótkie sprawozdanie ze stanu rolnictwa na terenie powiatu. Po zwiedzeniu stanu robót miejskich przy przebudowie rynku i budowie ośrodka zdrowia, pan wojewoda udał się na teren powiatu do Fitowa, Krotoszyna i Szwarcenowa, Wonnej Sampławy i Lubawy. W miejscowościach tych pan wojewoda zlustrował urzędy gminne, interesując się przede wszystkim sprawami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi, udzielając na miejscu wskazówek i poparcia finansowego na cele kulturalne i społeczne.

Dalej pan wojewoda zwiedził wzorowe osady oraz budowę spółdzielczej mleczarni w Grodzicznie. W podróży inspekcyjnej towarzyszyli panu wojewodzie starosta powiatowy A. Kowalski i inspektor straży granicznej p. mjr. Sacewicz.

Napad na strażnika polskiego na odcinku śląskim granicy polskiej

Napastnicy przekradli się z Niemiec

CHORZÓW. W nocy ze środy na czwartek polski strażnik graniczny Ludwik Pieczychlebek, patrolujący odcinek graniczny pod Rudą Śląską, **zauważył na terytorium polskim trzech osobników przekradających się z Niemiec do Polski.**

W chwili, kiedy strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, został z tyłu znienacka napadnięty, uderzony tępym narzędziem w głowę i powalony na ziemię. Kilku osobników rzuciło się na strażnika, usiłując mu wyrwać karabin. Jeden z napastników przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy, **jednak strażnik zdołał napastnika schwycić za rękę i odwrócić ją tak, że broń wypaliła w głowę napastnika, kładąc go trupem na miejscu. Strażnicy polscy, którzy nadbiegli napadniętemu na pomoc na odgłos strzału, nie zdołali jednak już ująć sprawców napadu wobec ciemności.**

Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, złamany podczas szamotania, **11 pistoletów wojskowych kalib. 9 mm, oraz kilkaset naboi. Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników.**

Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego jest poważny, lecz życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Niemcy muszą zrezygnować z Gdańska albo wybrać wojnę

Zdecydowany głos francuski

STRASBURG. Senator Henry Lemery zamieszcza na łamach „Der Elsaesser" (L'Alsacien) znamienny artykuł pt.: "Nie ma kompromisu w sprawie Gdańska". Autor ocenia pogłoski o układzie polsko-niemieckim w sprawie Gdańska, jako manewr propagandy niemieckiej, mającej na celu osłabienie stanowiska Polski. Można sądzić — pisze autor — że Hitler wbrew silnym ostrzeżeniom ze strony Polski, Anglii i Francji myśli, że przejdzie nad wszystkimi trudnościami i dojdzie do dodatniego wyniku polityki bez wojny.

Było by jednak ślepotą nie zdawać sobie sprawy, że znana już taktyka niemiecka nie odniesie skutku w odniesieniu do Polski. Jakakolwiek zmiana na korzyść Niemiec, byłaby rozciągnięciem panowania niemieckiego na ujście Wisły i osłabieniem Polski. Porozumienie jest rzeczą piękną, ale wtedy gdy to porozumienie krępuje żywotne interesy jednej ze stron, przestaje ono nią być. Wola Polski jest czynnikiem najważniejszym dla utrzymania pokoju w Europie. Nie ma wątpliwości, że w dniu, gdy Polska ujrzy swe interesy życiowe zagrożone, chwyci za broń w ich obronie. Polska jest rozsądna, ale zdecydowana. Rozpoznaje już możności prowadzenia polityki kombinacji i manewrów. Niemcy muszą zrezygnować z Gdańska, albo wybrać konflikt.

Pokłosie dnia politycznego?

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

W każdym razie rozmowa dyktatorów „osi", którą prasa zachodnia właśnie zapowiada, będzie miała przebieg wysoce dramatyczny.

NA PRZECIWNYCH KRAŃCACH GLOBU.

Hiszpania wymyka się z objęć „osi", bo także chce pokoju.

Marszałek Petain doniósł Bonnetowi, że gen. Franco zdecydowany jest uniknąć ściślejszego wiązania się z innymi mocarstwami, a chce nawiązać z Francją jak najlepsze stosunki sąsiedzkie.

W Japonii akcja niemiecka wywołuje rozłam.

Armia japońska chce sojuszu z „osią", — rząd, jako taki, nie chce.

Minister wojny w Japonii jest jednak osamotniony, i tu więc nie posiada „oś" szans wybitniejszych.

Sytuacja więc staje się coraz wyraźniejszą: przeciw zwartym i gotowym państwom pokoju stoi podminowany z wewnątrz hitleryzm, niepewny poparcia nawet Włoch, pozbawiony rezerw pieniężnych i... pożyczających przyjaciół.

Zaś krzyku berlińskiej propagandy już nikt nie słucha.

Pomorze na wystawie polskiej w Rapperswilu

Pożyteczna inicjatywa p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza

Dziś, w piątek o godzinie 12,30 w sali Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbędzie się pod przewodnictwem Pana Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza konferencja, poświęcona sprawie zorganizowania propagandowego działu pomorskiego na stałej wystawie „Polski współczesnej" urządzonej w gmachu dawnego Muzeum Narodowego w Rapperswilu w Szwajcarii.

Wystawa polska w Rapperswilu, pięknie położonym nad jeziorem zurychskim, jest odwiedzana przez masy międzynarodowych turystów, to też posiada wielkie znaczenie propagandowe. Na wystawie tej Pomorze dotychczas nie było niemal wcale reprezentowane.

Celem działu pomorskiego wystawy, organizowanego przy współudziale władz centralnych i lokalnych, sfer naukowych, gospodarczych i społecznych Województwa Pomorskiego — jest pokazanie obrazu dzisiejszego Pomorza i zaznajomienie zagranicy w sposób żywy, barwny, sugestywny i interesujący z jego historią, życiem kulturalnym, gospodarczym, z pejzażem i folklorem.

Hitlerowska „wolność" panuje w Wiedniu

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Wiednia:

6000 stowarzyszeń z pośród 10.000 zarejestrowanych w Wiedniu, rozwiązały władze. Odnośne rozporządzenia zostały ogłoszone w urzędowej „Wiener Zeitung". Wśród rozwiązanych znajduje się m. in. koło francusko - wiedeńskie, stowarzyszenie przyjaciół angielsko - austriackich, liczne stowarzyszenia sportowe, katolickie itd. majątki zlikwidowanych organizacyj podzielone zostały w ten sposób, że połowa przechodzi na własność wiedeńskiej organizacji partii narodowo - socjalistycznej, połową zaś mają zarządzać komisarze sekwestracyjni.

Robotnicy niemieccy nie chcą wojny

Znamienne przemówienie gen. Brauchitza

BERLIN. W Duesseldorfie przemówił dziś w południe głównodowodzący armii lądowej gen. Brauchitz do robotników niemieckich wytwórni przemysłu wojennego. Przemówienie transmitowały radiostacje w Kolonii i Deutschlandsender. Przemówienie głównodowodzącego armii niemieckiej wysłuchali na wielkich apelach zbiorowych przy głośnikach wszyscy robotnicy wszystkich niemieckich wytwórni wojskowych, rozsianych po terenie całej Rzeszy. Widocznym celem przemówienia gen. Brauchitza było zapewnienie robotników o głęboko pokojowych zamiarach kanclerza, który zmuszony dopiero „ostatecznością" wejdzie w wojnę.

Hitler rozmawiać będzie z Ciano

BERLIN. Donoszą z Salzburga, że wczoraj wieczorem obecny był kanclerz Hitler na festiwalu muzycznym w Salzburgu. — Przybycie jego nie było zapowiedziane. — W towarzystwie jego znajdował się m. in. gauleiter miejscowy Rainer, oraz austriacki minister stanu Glaise Horstenau, oraz szereg innych przedstawicieli partyjnych.

Na festiwal salzburski wyjechał wczoraj z Rzymu minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano.

Za wiadomość o ataku sercowym

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że rzymski korespondent amerykańskiej agencji informacyjnej United Press, Ekins, został wydalony z Włoch na osobisty rozkaz Mussoliniego. Ekinsowi pozostawiono zaledwie kilka godzin na załatwienie swych spraw osobistych. Dziś rano ma on opuścić granice Włoch. Wydalenie dziennikarza nastąpiło po ogłoszeniu przez Ekinsa za pośrednictwem "United Press" wiadomości o chorobie sercowej Mussoliniego. Biuro agencji amerykańskiej w Rzymie zostało zamknięte.

Katastrofa bombowca

KALKUTA. Bombowiec brytyjski Blenheim spadł w pobliżu miasta Gaya Bihar w czasie gwałtownej burzy.

Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu, dwóch pozostałych zaś wyskoczyło ze spadochronami. W czasie lądowania na niedogodnym terenie doznali oni poważnych obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala.

Walki sowiecko-japońskie trwają

Tokio. Agencja Domei donosi, iż w ubiegły piątek nad rzeką Khałką trwał ogień artyleryjski z obu stron. Tegoż dnia samoloty japońskie w grupach od 5 do 8 zaatakowały stanowiska sowiecko-mongolskie na zachodnim brzegu rzeki Khałka.

PRZEGLĄD PRASY

Nowy Wiedeń

Że hitleryzm przerabia wszystko, brutalnie mówiąc, na swoje kopyto, o tym już wszyscy wiedzą. Ale niezmiernie ciekawe są szczegóły tych gwałtownych przeróbek. „Kurier Poranny“ w oryginalnej korespondencji zatytułowanej: „Nad Szprewą i Dunajem“ tak pisze o wiedeńskich przemianach:

„O tym, że Wiedeń zmienił się od Anszlusu, też już wiele pisano. Stoją właściwie te same kamienice, — a jednak inne! Bo każda oblepiona swastykami, „od stóp do głów“. Mieszkańcy niby też ci sami, z tym samym akcentem. Ale wiele stracili na Gemütlichkeit, od której jawnie starają się ich oduczyć liczni przybysze z Rzeszy.

Na zewnątrz Wiedeń jest znacznie bardziej berliński, niż sam Berlin. Na każdym kroku, widać jaskrawo akcentowany neofityzm polityczny, jak np. od czasu do czasu na sklepach napis: 100% — z obok — na szyldzie — wyemalioną swastyką! A podniesienie ręki jest po prostu chorobliwie praktykowane; również tysiące razy dziennie powtarzane „Heil Hitler“ jako przywitanie, pożegnanie, pozdrowienie, potakiwanie, — czego — znacznie mniej widzi się i słyszy w Berlinie i w ogóle na terenie „Altreichu“.

Stosunek do Rzeszy? „Stimmung“? By je w kilku słowach scharakteryzować, podam dwa dowcipy, krążące po Wiedniu wśród wiedeńczyków: 1) Jaka jest różnica między Ostmark a Altreich? — Ostmark żyje z Reichsmark, a Altreich żyje z Ostmark! 2) Jakie są obecnie stosunki w urzędach na terenie Ostmark? — Jest połączenie pruskiego charme z austriacką organizacją!

Oczywiście podkład jest głębszy, sytuacja nie tak prosta, jakby można sądzić powierzchownie. Tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.“

Wiedeńczycy pocieszają się nadzieją, że już wkrótce te przemiany skończą się nareszcie, a zaczną się inne, — można je określić: powrotne. Pono wierzą w to bardzo głęboko. Podzielamy tę wiarę, ale terminy tych nowych przemian to wielka niewiadoma.

Aktualne hasło gospodarcze Niemiec

„Gazeta Polska“ rozważając sytuację gospodarczą świata, stwierdza, że z handlem Rzeszy jest źle i pisze:

„Nie zapominajmy jednej rzeczy: eksport potrzebny jest Niemcom tylko po to, żeby móc importować. Importować — lub umrzeć — tak w istocie rzeczy brzmi aktualne hasło gospodarcze Niemiec. Jeżeli więc import się kurczy — to jest to klęska i zapowiedź katastrofy. Jeżeli zaś zarazem eksport nie kurczy się (choć przecież Rzesza wolałaby wartościowszą część eksportu zatrzymać na swoje cele wewnętrzne) — znaczy to, że Niemcy już są zmuszone — z bólem serca oczywiście — wywozić na pokrycie zaległych należności, bo inaczej nikt im nic nie sprzeda. Stąd — raczej stabilizacja wywozu przy gwałtownie kurczącym się przywozie, stąd — dodatnie saldo raczej pozorne, bo z krajami „dewizowymi“ obroty Niemiec gwałtownie spadają.

W innych warunkach — dodatnie saldo można komentować jako zjawisko pozytywne (i też zresztą nie zawsze). W ślepym zaułku, w jakim znalazły się Niemcy, jedynym barometrem jest import. A ten szybko spada, wskazując na niepogodę“.

Może ta „niepogoda“ skłoni Niemcy, by zaczęły się przyczyniać do... stworzenia pogody politycznej w Europie.

Raduje się serce, raduje się dusza...

Migawki ze zjazdu legionowo-peowiackiego

5-go sierpnia 1939 r. godz. 0,22.

Z dworca Toruń—Główny rusza długi, niczym wąż morski, pociąg popularny.

W wagonach trwa jakiś czas rozgardiasz, spowodowany poszukiwaniami za najwygodniejszym miejscem w przedziale.

Wreszcie wszyscy już ulokowani. Z ust komendanta całości jak i komendantów poszczególnych wagonów wyrywa się z westchnieniem ulgi:

— No, nareszcie!

— — — — — — — — — — — — — —

Pociąg mknie w dal mijając obojętnie małe stacyjki. Za oknami wagonów widać strugi deszczu obijającego spotniałe szyby.

W przedziałach rozpoczyna się wzajemne dyskretne badanie współtowarzyszy podróży.

Jadą żołnierze Komendanta na swoje wielkie święto.

Legioniści, Peowiacy, Błękitni Żołnierze, Powstańcy i inni. — Chłopcy malowani.

Ale jakże w tej chwili inni.

Oto siedzi pan radca, bardzo poważny i uroczysty. Dalej kapitan, człek stateczny. Obok niego kupiec toruński splótł ręce na dość wydatnym brzuszku. I tylu, tylu innych, których często spotyka się w grodzie Kopernika.

A wszyscy już w takim wieku, kiedy włos przyprósza siwizna, a i łysina dość często dodaje blasku oświetlonemu wnętrzu przedziału wagonu.

Obok poniektórego z obywateli siedzi przytulona doń jednym ramieniem, zacna małżonka.

Narazie panuje powaga. Fason.

Lecz wnet wszyscy jakby czytali w swoich myślach. Jak gdyby przypomnieli sobie, że:

„Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesołą...“

I rozgościły się uśmiechy na twarzach. Wyciągnęły się dłonie do szczerego żołnierskiego uścisku... Nastąpiło braterstwo broni.

Znikły gdzieś tytuły i szarże. To stało się nieważne. Nad wszystkimi tytułami dominował tytuł kolegi-żołnierza.

A gdy wraz z kombatanckimi sercami otwarły się butelczyny, fantazja żołnierska poniosła wszystkich na skrzydłach piosenki, ażeby zadokumentować, że

„Choć burza huczy wkoło nas,
Do góry wznieśmy... broń!“

Huczała pieśń przygłuszając stukot kół. Nawet wątrobiarzy, których nigdzie nie brakuje, porwała piosenka, wymuszając na ich ustach kwaśno-słodki uśmiech.

Z rozrzewnieniem spoglądały szanowne małżonki na swoich „odmłodzonych“ *chłopców*, takich nieznośnych, a jednak takich

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

25 lat temu

11 sierpnia 1914 r.

Oddział Wojska Polskiego w sile 3-ch kompanii, zgrupowany w Jędrzejowie wymaszerował w kierunku Kielc i pod wieczór dotarł do Chęcin, gdzie zarządzony został nocleg ubezpieczony za pomocą placówek i patroli. W ślad za tymi oddziałami miała wyruszyć jak najszybciej kolumna Mieczysława Trojanowskiego ps. Ryszard, znajdująca się w sile 15 kompanii w obszarze Krzeszowic. W Miechowie, Książu Wk. i Jędrzejowie wrzała praca nad przygotowaniem dla żołnierzy kwater, wyżywienia oraz przedmiotów ekwipunku.

W sprawach wojskowych objawił się kierunek, który stał w sprzeczności z dotychczasowymi planami Józefa Piłsudskiego. Polegały one na tym, że główną bazą organizacyjną miało być Królestwo, skąd miano czerpać środki materialne i ochotników do Wojska Polskiego. Tymczasem wśród niewyjaśnionych do tej pory okoliczności, Władysław Sikorski, mianowany przez Piłsudskiego Komisarzem na Galicję, opracował dn. 11 sierpnia memoriał do władz austriackich, w którym przedstawiał plan organizacii polskich oddziałów wojskowych. Przedstawiwszy przyczyny, dla których Austria powinna jak najbardziej życzliwie wspierać polski ruch wojskowy, Sikorski proponował utworzenie polskiego korpusu ochotniczego, złożonego z dwu legii, formowanych z ochotników z Galicji w Krakowie i we Lwowie. Taki korpus podlegałby naczelnej komendzie armii austriackiej, a posiadać powinien autonomiczną organizację z polskim językiem służbowym, polską komendą, sztandarami i mundurami. „Przy organizacii Korpusu — pisał w zakończeniu Sikorski — należałoby odpowiednio wykorzystać wiedzę fachową, zdolności i popularność Piłsudskiego...“.

„Atak od wewnątrz“

Rewelacje angielskie o postępach opozycji wewnątrz Niemiec

Ukazała się ostatnio sensacyjna książka, w której znany angielski publicysta Elwyn Jones, opierając się na tajnych i nieopublikowanych dotąd dokumentach, wykazuje, że w Rzeszy Niemieckiej odbywają się głębokie przemiany, które zagrażają reżimowi nazich atakiem od wewnątrz.

„Naród niemiecki — pisze Elwyn Jones — nie może się wypowiedzieć. To co wytwarza reżim hitlerowski w Trzeciej Rzeszy, jest rodzajem hipnozy. W głębi jednak duszy zbiorowej Niemiec odbywa się dziś straszliwa tragedia. Naród niemiecki pragnie pokoju a jego przywódcy pchają go do wojny...

Niedawno jeden z wybitnych przemysłowców niemieckich wyznał mi otwarcie: „Gdybyśmy teraz zaczęli wojnę, to znajdziemy się w położeniu nie z r. 1914 lecz z r. 1918“. Niemcy w prywatnych rozmowach opowiadają sobie, jak niedawno generał von Fritsch odezwał się tymi słowy na posiedzeniu wyższych oficerów Reichswehry: „Wojnę można zakończyć kartkami żywnościowymi, ale zaczynać wojnę od głodowania — to szaleństwo“.

Jeżeli Hitler chce poprawić byt materialny narodu niemieckiego, który już dziś musi niemal głodować — to nie ma on innej drogi, jak ograniczenie wydatków na zbrojenia. Niemcy nazistów wydały w ciągu ostatnich 6 lat na zbrojenia zawrotną, astronomiczną cyfrę, około 4 miliardów funtów szterlingów. Od roku 1932 Niemcy zwiększali ciągle import surowców, potrzebnych do wyrabiania broni, gdy tymczasem import środków żywnościowych, potrzebnych do codziennego spożycia, stale się zmniejszał. Gdy w roku 1933 sprowadzono 15 milionów ton żelaza, to w roku 1938 aż 21 milionów. Ilość miedzi w r. 1933 wynosiła 430 tysięcy ton, a w r. 1938 doszła do 654 tysięcy ton. Ilość cynku z 98 tysięcy ton w tym samym czasie doszła do 138 tysięcy ton. Gdy tymczasem zboża sprowadzono w ubiegłym roku o 600.000 ton mniej niż w r. 1933. Dr. Schacht przyznaje otwarcie, że zwiększenie zbrojeń, jeżeli przechodzi granicę możliwości gospodarczych danego kraju — musi prowadzić do obniżenia stopy życiowej.

Kto ponosi ofiary w Niemczech w związku z tym szałem zbrojeń? Przede wszystkim klasa robotnicza, której stopa życiowa w jednym tylko ubiegłym roku 1938 spadła o 10 procent. Analiza danych cyfrowych, zamieszczona w oficjalnym czasopiśmie gospodarczym Rzeszy „Wirtschaft und Statistik“ wykazuje, że w r. 1938 ilość niemieckich robotników wynosiła 16.393.700 a ich zarobki obliczano na 23.200 tysięcy marek — podczas gdy w r. 1929 a więc za rządów republikańskich, było robotników 14 milionów 759 tysięcy, którzy w sumie zarobili 23 miliony 399 tysięcy marek. Jednocześnie ilość godzin pracy za rządów nazistów wzrosła o 10 proc. od roku 1936. W niektórych działach ilość godzin pracy robotników wynosiła 12 do 14 godzin na dobę.

Koszta utrzymania w Rzeszy niemieckiej od r. 1933 wzrosły o 35 proc. „Cywilizacja Nazich — pisze Elwyn Jones — to armaty i kartki żywnościowe. W Berlinie niemieckiemu obywatelowi wolno nabyć tylko 6 i pół uncji (20 deka) masła i 2 uncje (5 deka) kawy tygodniowo... Ludność głoduje... Idzie już głuchy pomruk niezadowolenia masowego, tłumionego terrorem. Dnia 15 lipca 1939 r. w Berlinie wybuchł nagle bunt ludności w czasie targów na rynku. Ludzie, których masowo aresztowało „Gestapo“ śpiewali „Kein Kaffe, kein Butter, und kein Ei, aber eine neue Reichskanzlerei“ (Nie ma kawy, nie ma masła, nie ma jajek — jest za to nowy gmach kanclerza Rzeszy).

Oprócz opłakanych warunków żywnościowych istnieje w państwie nazich ucisk duchowy tak nieznośny, że kto wie, czy nie gorszy od krwawego prześladowania. Jak donosi Elwyn Jones — niedawno jeden z czołowych nazistów „gauleiter“ Jury wygłosił do swych podkomendnych przemówienie, w którym oświadczył: „Muszę wam nareszcie powiedzieć, do czego nasz wódz w sprawach religijnych zmierza: Oto postanowiliśmy za wszelką cenę rozwiązać problem kościołów i katolickiego i protestanckiego — i to z taką samą konsekwencją jak i problem żydowski. Nie dziwię się, gdy wśród naszej młodzieży słyszę okrzyki: „wywieszać żydów! wystrzelać księży!“.

Na pytanie więc: czy walka z Kościołem jest tylko walką z tzw. „politycznm katolicyzmem“, należy odpowiedzieć, że naziści świadomie dążą do całkowitego zniszczenia religii katolickiej, w myśl założeń osławionego Alfreda Rosenberga, który ostatnio oświadczył: „Nie waham się twierdzić, że zgodnie z intencją „Führera“ Kościół katolicki musi zniknąć z powierzchni naszego życia narodowego“.

Ale ta złość przywódców nazich zawiera w sobie jednocześnie objawy wzmagającego się strachu przed nadciągającą burzą wewnątrz kraju. „Wydaje się — pisze Elwyn Jones — że atakiem, który położy na obydwie łopatki przywódców obecnego reżimu, nie będzie tylko armia sprzymierzonych, ale przede wszystkim będzie to atak od wewnątrz, ze strony tych, którzy zapragną tego samego dnia, gdy wybuchnie wojna, zrzucić jarzmo niesłychanego ucisku materialnego i duchowego.

Sami naziści już obecnie przewidują tę możliwość. W swym wykładzie do oficerów Reichswehry „O istocie i zadaniach niemieckiej policji“ szef Gestapo Himmler powiedział:

„Gdy wybuchnie wojna, będziemy mieli przeciwko sobie nie tylko front nieprzyjacielski na lądzie, morzu i w powietrzu, ale front wewnątrz kraju. I wydaje się, że ten czwarty front przede wszystkim zadecyduje o losach narodu niemieckiego“.

O czym się mówi:

Kierownik biura prasowego Senatu gdańskiego p. Fuchs napisał broszurę pt. „Gdańsk — o co chodzi?“, kazał ją przetłomaczyć na język angielski, i olbrzymi transport tej „pouczającej“ książeczki wysłał do Londynu. Oczywiście nie sprzedaje jej, lecz rozdaje. A i tak brać nie chcą.

P. Fuchs jest zdumiony.

Jakto?

Niemiec daje coś za darmo, a Anglik brać nie chce?

Potworność!

Do czego doszła (oczywiście, pod wpływem Polski) przewrotność angielska!

O co chodzi — Londyn dobrze wie, bo ma świetną pamięć i zanotował sobie dokładnie, dosadne, bez reszty określenia ministra Becka.

Panu Fuchsowi zaś przesyłamy, jako ludzie dobrej woli, następujące cytaty z pism uczonych jego rodaków:

1) Clausewitz, Politische Schriften und Briefe 1922 r.

„Niegdyś Polska posiadała kraje aż po Bałtyk, dotąd zachował się tam po części język polski, tam znajduje ona naturalny zbyt dla swych surowców, nawet niemieckie Prusy były niegdyś jej lennem. Nic nie będzie naturalniejszego od dążenia Polski do stopniowego zajęcia całego łożyska słowiańskiej fali ludów, która sięgała po Łabę“.

2) E. M. Arndt, Germanien und Europa.

„Zmartwychwstałej Polsce należałyby się kraje nadbałtyckie bez względu na zamieszkałych tam Niemców“.

3) Mjr. Voigt-Rhets, Die strategische Bedentung des Grossherzogtums Posen. 1848 r.

„Polacy zawsze będą uważali Prusy Zachodnie za kraj, który musi do nich należeć, pragnąc stworzyć organizm, zdolny do życia, muszą zmierzać do usadowienia się u ujścia Wisły“.

Oto wartościowe dla pana Fuchsa cytaty.

Wiemy, że ich... nie zużytkuje.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ekonomista niemiecki stwierdza tragiczne położenie wsi niemieckiej w Trzeciej Rzeszy

Czytając zglajszaltowaną prasę niemiecką, kierowaną tak „sprężyście" przez Goebbelsa, nie można wyjść z podziwu, jakie wspaniałe rezultaty osiąga gospodarka niemiecka pod rządami hitlerowskiego reżimu. Czasem tylko przypadek zdarzy, że w którymś z pism pojawi się artykuł, który odsłania prawdziwe oblicze sytuacji gospodarczej Niemiec.

Prawdziwym unikatem jest głos dr Nonnenbrucha, cytowany przez „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" i odsłaniający istotne tragiczne *położenie wsi niemieckiej.* Ciągłe nawoływania do wzmożenia produkcji rolnej rozbijają się o stały brak szeregu materiałów. Sytuacja staje się komiczną, gdyż ten sam rząd, nakazujący wzmożenie produkcji, uniewożliwia ich wykonanie przez nowe restykcje materiałowe. Np. w jednym z okręgów rolniczych obliczono zapotrzebowanie gospodarstw wiejskich na 80.000 m. sześć. drzewa budulcowego, na co otrzymano przydział kontyngentu zaledwie 700 m. sześć. Przydziały żelaza dla kuźni wiejskich zredukowano do tego stopnia, że setki kowali, nie mając czym pracować, przenoszą się do fabryk. Części maszyn można nabywać tylko za specjalnym zezwoleniem i w ograniczonych ilościach. Zapotrzebowanie cementu jest pokrywane tylko w 5 proc., choć budowę silosów betonowych zaleca się usilną propagandą. Dr. Nonnenbruch stwierdza, że nie tylko brak surowców jest przyczyną tragicznego położenia wsi niemieckiej, ale w jeszcze większej mierze brak zrozumienia dla potrzeb rolniczych ze strony całego aparatu biurokratycznego.

Zamówienia zagraniczne w hutach polskich

W czerwcu br. hutnictwo polskie otrzymało według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych — poważną ilość zamówień zagranicznych, wynoszącą 43.644 ton. W stosunku do rekordowej cyfry z maja br., wynoszącej 58.737 ton (łącznie z półwyrobami, wysłanymi do Czech), oznacza to zmniejszenie się ilości zamówień o 25,7 proc.

Z ogólnej ilości zamówień przypadało na: półwyroby 7.287 t, żelazo prętowe 10.349 t., żelazo kształtowe 4.864 t., żelazo uniwersalne 870 t., żelazo taśmowe 955 t., żelazo na drut 6.533 t., blachę grubą 981 t., blachę średnią 388 t., blachę cienką 5.657 t., blachę ocynkowaną 193 t., szyny 813 t., rury 4.754 t.

Wartość zamówień sięga ok. 11 i pół miln. zł. Największa ilość zleceń wpłynęła z następujących krajów: Niemcy — Protektorat Czech (11,5 proc. ogólnej ilości), Szwajcaria (10,3 proc.), Holandia (9,6 proc.), Niemcy (9,5 proc.) — w ten sposób łącznie z Czechami „Wielkie" Niemcy uczestniczą w 20 proc. w zamówieniach, Z. S. R. R. (8 proc.), Szwecja (7 proc.), a dalej Turcja, Argentyna, Chiny, Włochy, Norwegia, Bułgaria, Indie Brytyjskie i Litwa.

Eksport cukru w roku bieżącym

W okresie pierwszego półrocza r. b. wywó cukru z Polski wyniósł ogółem 27,5 tysięcy ton, wartości około 5 miln. złotych. W tym samym czasie roku ubiegłego wywóz ten wynosił 40 tysięcy ton, wartości 6 miln. zł.

Z powyższych danych widać, że o ile eksport cukru w roku bieżącym charakteryzuje się pewnym spadkiem, to jednak jeśli chodzi o jego ceny mamy zjawisko odwrotne. Mianowicie, gdy w roku ubiegłym wartość jednej tony wywożonego cukru wyniosła przeciętnie ca 151 zł, to w roku bieżącym cena ta wzrosła do ca 182 zł.

Z głównych krajów, do których wywozimy cukier, należy wymienić Niemcy, Anglię, Szwajcarię, Włochy, Grecję, Belgię, Estonię i inne. Z krajów zamorskich pewne ilości cukru wywieziono do Urugwaju.

Katastrofalne oberwanie się skały

PARYŻ. W nocy z wtorku na środę koło miejscowości St. Adresse w odległości kilku kilometrów od Hawru, u ujścia Sekwany zerwało się około 100,000 sześciennych skały kredowej i runęło z wysokości przeszło 100 m. do morza. Na drodze lawiny kamiennej stały dwie chaty, które zostały zupełnie zniszczone. Mieszkańcy jednej z chat w osobach sędziwej pary małżeńskiej zostali pogrzebani pod spadającą masą kamieni.

103.000 gęsi wywieziemy w sierpniu do Niemiec

Kontyngent eksportowy na żywe gęsi do Niemiec w sierpniu br. wynosi 103.000 sztuk przy cenach następujących: gęś poznańska 6,61 zł, pomorska 6,35, kujawska 6,09, wieruszewska 5,63. Ogólny kontyngent w roku bieżącym został utrzymany na poziomie zeszłorocznym, t. j. 930 tys. sztuk. W roku ubiegłym wywieźliśmy do Niemiec 908.000 szt., a w lipcu br. 50.000 szt. gęsi.

Cena zbóż siewnych wyższa o 10 do 15 proc. od ceny giełdowej

Ministerstwo Rolnictwa przesłało instrukcję do Izb Rolniczych w sprawie cen, po jakich winno być zakupywane żyto u właścicieli większych gospodarstw wiejskich. W zaleceniu tym podano, że zboże zakwalifikowane jako nadające się do siewu w myśl prowadzonej akcji siewnej, winno być zakupywane po cenie od 10—15 proc. wyższej aniżeli cena giełdowa.

Zarządzenie to rolnicy przyjmą z prawdziwym zadowoleniem.

Raduje się serce, raduje się dusza...

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

drogich. Nawet i wtedy im przebaczały, gdy poważni tatusie ciągnęli na głosy:

„Dobrze mi się dobrze
przy wojsku powodzi..."

— — — — — — — — — — — — — —

Dzień 6 sierpnia. Uroczystości skończone.

Ale tylko oficjalne, bo...

Rozlała się barwna fala ludzka po Krakowie.

Na rynku krakowskim, obok Sukiennic olbrzymi namiot niczym za czasów króla Sobieskiego. To bufet.

Wchodzą do wnętrza zmęczeni upałem uczestnicy uroczystości by się ochłodzić lemoniadą, piwem... winem.

Przy stolikach osiwiali żołnierze w mundurach rozmaitej broni sprzed 25-ciu lat.

Także piękne panie.

Huczy jak w ulu.

Przypadkowo spotkani koledzy nie mogą się sobą nacieszyć.

Krzyżują się spojrzenia od stolika do stolika. Oczy wypatrują znajomych twarzy.

Ale kto dziś jest obcy? Wszyscy są swoi, bo jednej myśli i jednego pragnienia...

Gdy zajdzie potrzeba będą bić się o Gdańsk i Prusy Wschodnie.

I znowu piosenka wszystkimi owłada.

Śpiewają Legioniści, patrząc w stronę Weteranów Armii Polskiej we Francji:

„Gdy Madelon do stołu nam podaje...
Spokoju nie zna miłych gości rój..."

Za piosenkę należy się piosenka. Więc huczą głosy błękitnych żołnierzy:

„Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza Kadrowa na wojnę wyrusza..."

I naprzemian — Peowiacy:

„Ksiądz mi zakazował
żebym nie całował..."

Za co obecny przy jednym ze stolików miły kapelan, nawet palcem nie pogroził, lecz uśmiechnąwszy się, zanucił:

„Przybyli ułani pod okienko,
Wołają, stukają: puść panienko!..."

— — — — — — — — — — — — — —

Tak to piosenka zakrólowała w te pamiętne dni zjazdu legionowo-peowiackiego, łącząc wszystkich dla jednej wielkiej sprawy, której na imię: *potężna Polska.*

Ł. Kuczyński.

Na bieżni, boisku i ringu

Zakończenie Marszu Szlakiem Kadrówki

Puchar P. Prezydenta RP zdobył batalion telegraficzny z Zegrza

KIELCE. W środę zakończył się w Kielcach 15-ty Marsz Szlakiem Kadrówki. O godzinie 3-ej nad ranem wystartowały patrole do ostatniego etapu dziennego Jędrzejów — Kielce (37 km). Pierwszy odcinek do miejscowości Zagroda miał charakter kwalifikacyjny (tempo marszu 11 min. na 1 km).

O godzinie 6,45 przybyły patrole do Tokarni nad Czarną Nidą, gdzie natychmiast udały się na strzelnicę, celem odbycia sprawności strzeleckiej.

Punktacja za wyniki w tej konkurencji zadecydowała w wielu miejscach o losach zwycięzców tegorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki.

Z Tokarni trasa marszu prowadziła przez wzgórza chęcińskie obok malowniczych ruin starego zamku. W Zagrodzie czołówka znalazła się ok. godziny 9-ej. W tej miejscowości rozpoczął się ostatni, finiszowy odcinek marszu, długości 7 i pół km.

Pierwszy patrol wkroczył do Kielc o godz. 9,45. Był to patrol bez broni Z. S. Zagnański i Z. S. Ostrowiec z klasy 3, dalej patrol KOP z Polesia i in.

Przyjęcie Kadrówki w Kielcach było wyjątkowo serdeczne. Cały odcinek drogi przed metą wzdłuż szpalerów publiczności niebawem pokrył się grubą warstwą kwiecia, którym strzelcy, strzelczynie i orlęta obsypywali maszerujące patrole. **Patrole morskie z Gdyni oraz patrol Kolejowego Klubu Sportowego z Gdańska były oczywiście przedmiotem długotrwałych spontanicznych manifestacyj tłumów, zgromadzonych na mecie, które długo wiwatowały na ich cześć.**

Forma patroli była dość różnorodna — niektóre przybyły w świetnej formie, inne w bezładnym szyku, nierównym krokiem. Oczywiście czynnikiem decydującym w tym wypadku była odpowiednia, tj. racjonalna zaprawa marszowa.

W środę wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Na placu zgromadziły się wszystkie patrole. Dyrektor Państwowego Urzędu WF gen. Sawicki w towarzystwie władz wojewódzkich i strzeleckich dokonał przeglądu patroli, po czym kierownictwo marszu złożyło przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego w sanktuarium jego imienia hołd pamięci Marszałka. Następnie do zawodników przemówił gen. Sawicki, podkreślając znaczenie marszu i stan patroli, **które czynem zadokumentowały tężyznę fizyczną młodego pokolenia.** Gen. Sawicki stwierdził, że patrole na tym historycznym szlaku cechowała ambicja i niezwykły zapał. Z kolei imieniem władz naczelnych Związku Strzeleckiego przemówił prezes Paschalski, który podziękował w szczególności dwom patrolom: **strzelcom z Francji i strzelcom z Gdańska.**

Komisja sędziowska nie obliczyła do tychczas szczegółowych wyników, jedynie kolejność patroli w poszczególnych klasach została ustalona i nagrody przyznano na podstawie prowizorycznych obliczeń.

Kolejność w poszczególnych klasach przedstawia się następująco:

W klasie wojskowej pierwsze miejsce zajął Batalion Telegraficzny Zegrze, zdobywając nagrodę przechodnią — puchar Pana Prezydenta RP. oraz nagrodę ministra komunikacji, płk. Ulrycha. 2) Dęblin, 3) Skierniewice, 4) KOP Polesie. Specjalną nagrodę za formę w klasie wojskowej przyznano Legii Akademickiej (puchar prezesa PKO).

W klasie 2-giej grupa „A" zwyciężyła drużyna Z. S. z Janowej Doliny, zdobywając nagrodę premiera gen. Sławoja-Składkowskiego, 2) Z. S. Ostrowiec, 3) Z. S. Pinczów, 4) Z. S. Konin, 5) Z. S. Lublin.

W klasie 2-giej grupa „B" pierwsze miejsce i nagrodę wieczyście przechodnią im. Marszałka Piłsudskiego zdobyła drużyna Z. S. Skarżysko, 2) Związek Rezerwistów Janowa Dolina, 3) Z. S. Warszawa im. Lisa Kuli, 4) PPW Kraków.

W klasie 3-ciej pierwsze miejsce zdobył Z S. Ostrowiec, 2) Z. S. Zagnańsk, 3) Harcerze Zgierz, 4) Strzelcy z Paryża, 5) Z. N. P. Warszawa.

Mistrzostwa żeglarskie Europy w Orłowie

W ub. wtorek rozpoczęły się w Orłowie Morskim mistrzostwa żeglarskie Europy. Pierwszego dnia odbyły się dwa biegi. W pierwszym zwyciężył Tamnik (Estonia) 6) Przybylski (Polska), w drugim zaś van Veen (Holandia) 5) Przybylski.

W środę w drugim dniu żeglarskich mistrzostw Europy odbyły się dalsze dwa biegi. Pogoda była prawdziwie żeglarska: wiatr północny niezbyt silny, jednakże wymagający dużej umiejętności przy kierowaniu łodzią, niewielka fala, słonecznie.

W czasie 3 biegu zawodnik węgierski (Tibor) przekroczył przedwcześnie linię i został zawrócony przez komisję i w konsekwencji wystartował ostatni. Przy mijaniu pierwszej boji zwrotnej nastąpiła kolizja. Do boji zbliżali się, lawirując Tibor (Węgry) i Tamnik (Estonia). Estończyk w ostatniej chwili usiłował wyprzedzić przeciwnika i zawadził o boję. Dostrzegł to Węgier, który natychmiast sygnalizował protest, podnosząc banderę narodową. Od tej chwili obaj ci zawodnicy podjęli ostrą walkę, starając się zasłonić jeden drugiego od wiatru. Skorzystali z tego inni żeglarze, najwięcej zaś Holender van Veen, który z dalszego miejsca przesunął się do czołowej grupy, a następnie tuż przed linią celu niezwykle zręcznym manewrem wyminął Węgra, przechodząc pierwszy metę.

Zaraz po skończonym wyścigu komisja rozpatrzyła protest Węgra i opierając się na zeznaniach Francuza, który widział kolizję, zdyskwalifikowała Estończyka. Kolejność na mecie była zatem następująca: 1) van Veen (Holandia), 2) Tibor (Węgry), 3) Perrissol (Francja), 4) Fecheyer (Belgia), 5) Przybylski (Polska).

Po południu odbył się 4-ty wyścig. Na starcie zamiast Przybylskiego znalazł się wicemistrz Polski Siemianowski.

Sensacją 4-tego wyścigu była niespodziewana klęska Holendra van Veen, który jest niewątpliwie najlepszym żeglarzem regat.

Przewaga Holendra była jednak tak duża, że mimo porażki znajduje się w dalszym ciągu na pierwszym miejscu w ogólnej punktacji regat.

1. van Veen (Holandia) z sumą 274,99 pkt.;
2. Tamnik (Estonia) z sumą 252.38 pkt;
3. Perrissol (Francja) z sumą 229,15 pkt;
4. Tibor (Węgry) z sumą 217,84 pkt;
5. Fecheyer (Belgia) z sumą 136,97 pkt;
6. Siemianowski (Polska) z s. 116,87 pkt.

TRÓJMECZ WARSZAWA — ŚLĄSK — POMORZE W LEKKOATLETYCE KOBIECEJ NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Projektowany w dniach 12 i 13 bm. trójmecz lekkoatletyczny pań Warszawa—Śląsk—Pomorze nie dojdzie do skutku, gdyż okręg śląski nie zgodził się na udział w tych zawodach.

Tragiczna śmierć młodej dziewczyny

Padła ona ofiarą niezwykłego wybuchu

Niecodzienny wypadek wydarzył się ostatnio we wsi Białe w pow. świeckim, gdzie córka tamtejszego rolnika Porażyńskiego zginęła tragiczną śmiercią przy sporządzaniu przetworów owocowych.

Nałożywszy wisien do butelek, dziewczyna, chcąc rozgrzać butelki, powkładała je do piekarnika. Prawdopodobnie piec był zbyt rozgrzany, wskutek czego nastąpił gwałtowny wybuch butelek.

Eksplozja była tak silna, że rozsadziła piekarnik. Odłamki szkła butelkowego i cegieł dotkliwie pokaleczyły dziewczynę.

Traf chciał, że w czasie wypadku nie było nikogo w domu, a nieprzytomna dziewczyna, pozbawiona pomocy, zmarła z upływu krwi.

Tragiczny ten wypadek wywarł wielkie wrażenie w całej okolicy.

Zderzenie lokomotywy z pociągiem tranzytowym

W dniu wczorajszym około godz. 12-tej w południe wydarzył się w Tczewie na dworcu wypadek zderzenia się pociągu tranzytowego z manewrującą na torach kolejowych lokomotywą. Podczas zderzenia wyrzucony został z parowozu pomocnik maszynisty Tomasz Felchner, który odniósł ciężkie obrażenia ciała tak, że w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala św. Wincentego. Większych ofiar w ludziach nie było. Parowozy, szczególnie manewrująca lokomotywa zostały dosyć poważnie uszkodzone.

Znowu 9 Czechów uciekło z pociągu

Dworzec kolejowy w Tczewie prawie codziennie w ostatnim czasie jest miejscem ucieczki obywateli czeskich. Przed kilku dniami donosiliśmy o ucieczce 30 Czechów, którzy wyskoczyli z pociągu tranzytowego. Obecnie mamy do zanotowania taki sam wypadek. Pociąg niemiecki zdążający do Prus Wschodnich, opuściło dalszych 9 Czechów, którymi zaopiekowały się władze polskie.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni apteka „Pod Orłem", pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino Bajka** potężny film pt. „Zdobywcy Marokka".

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10. otwarta we wtorki i piątki od godz. 18 do 19 i w w niedziele od 11 do 12.

— **Czy to po obywatelsku?** Wielkie oburzenie wśród społeczeństwa patriotycznego Chełmży wywołała wiadomość, że właścicielka nieruchomości przy ul. Chełmińskiej p. Sobecka wydzierżawiła skład swój Niemcowi z Bydgoszczy Reetz'owi, generalnemu przedstawicielowi żydowskiego „Expresu Ilustrowanego", wychodzącego w Łodzi.

Czyżby p. Sobecka nie zdawała sobie z tego sprawy, że nie dość, że społeczeństwo miejscowe ma ciężką walkę z zalewem żydowskim, to jeszcze przyczynia się do umożliwienia większego kolportażu żydowskich gazet. Czyż nie mamy dość w Chełmży wydawnictw Polskich. Wstyd! (rm)

— **Operetka w Chełmży.** Ostatnio bawiła w Chełmży operetka p. Stefana Czerwińskiego ze Lwowa, dając dwa przedstawienia pt. „Polska krew" i „To lubią kobiety". Przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem Artyści wywiązali się z swych ról znakomicie, czego dowodem były niemilknące oklaski. Występy te dla Chełmży były nie codzienną atrakcją i szkoda, że zdarzają się bardzo rzadko. (rm)

Świecie

— **Z kroniki towarzyskiej.** Aplikant adwokacki p. Konrad Murawski ze Świecia, pochodzący z Gruczna powiatu świeckiego, złożył egzamin na adwokata przed komisją w Toruniu. Winszujemy.

— **Seria wypadków drogowych.** W okresie zaledwie jednego tygodnia wydarzyły się w powiecie świeckim aż trzy groźniejsze wypadki samochodowe. Mianowicie na szosie z Terespola do Przechowa wpadł, na skutek defektu kierownicy, na drzewo przydrożne samochód osobowy zakładu Sióstr Miłosierdzia z Chełmna, kierowany przez szofera J. Poćwiardowskiego z Chełmna. Na skutek wypadku znajdujący się w wozie staruszkowie Jan i Leokadia Pestkowie odnieśli obrażenia. Przewieziono ich do szpitala w Świeciu. —

Na szosie między Laskowicami a Świeciem dostał się pod koła samochodu fryzjer Jan Płotkowski z Jeżewa. Jadąc rowerem, przy mijaniu wozu obładowanego zbożem, wpadł pod koła auta ciężarowego firmy Małecki i Wański z Gdyni. Z połamanymi nogami przewieziono rowerzystę do szpitala.

Drugi wypadek najechania rowerzysty miał miejsce na szosie grudziądzko-świeckiej, we wsi Święte, niedaleko od Świecia. Samochód kierowany przez szofera Franciszka Gruczę z Grudziądza najechał rowerzystę Władysława Rezmera również z Grudziądza. Kierowca przystanał i przewiózł rowerzystę ze złamaną nogą do szpitala w Świeciu. (ś)

„Noc Wenecka na Polskim Bałtyku"



Nasi Czytelnicy z wielkim zainteresowaniem śledzą treść afisza „Gazety Pomorskiej". Przypominamy, że dziś ostatni dzień zapisów na tą niezwykłą wycieczkę morską. Ilość pozostałych miejsc ściśle ograniczona.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Krzyżem", ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z piątku na sobotę dr. Nickelmann, ul. Solankowa; z soboty na niedzielę dr. Nowakowski, Al. Sienkiewicza; z niedzieli na poniedziałek — dr. Sikorski — ul. Solankowa.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sie pniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Śluby ułańskie".
ŚWIT: „Marco Polo".
SŁOŃCE: „Kentucky".
STYLOWY: „Tajemnicze promienie".

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU.

Dzisiaj **w piątek** 11 bm. gościnny występ **Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana** w doskonałej sztuce J. B. Shawa p. t. **„Poco daleko szukać!".** Początek o godz. 20,30. Przedsprzedaż biletów w księgarni Knasta.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Komunikat Komisarza Miejskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na miasto Inowrocław.** W związku z ogłoszeniem w prasie i przez radio zbiórki ofiar na „Złoty Fundusz Lotniczy" w postaci obrączek ślubnych, zawiadamia Komisarz Miejski Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na miasto Inowrocław, że zbiórka obrączek ślubnych została już rozpoczęta. Zbiórka złotych obrączek ślubnych oraz wymiana ich na żelazne (zastępcze) odbywać się będzie w Sekretariacie Komisarza Miejskiego P. O. P. — Zarząd Miejski — pokój nr. 33 w godzinach urzędowych.

— **Nieszczęśliwe wypadki przy pracach żniwnych.** Robotnik rolny Jan Ziarnkowski, zatrudniony przy pracach żniwnych na terenie majętności Ludzisko, spadł z wozu naładowanego zbożem i złamał lewą nogę. Przewieziono go do szpitala na kurację. Robotnik Józef Malinowski z Markowic kroczył obok wozu naładowanego zbożem, przy czym najechany został przez samochód ciężarowy i doznał złamania nogi.

— **O krok od śmierci.** Tonącego w Kanale Noteckim w Mątwach 10-letniego Mieczysława Beranowskiego z Mątew uratował w ostatniej chwil przechodzący obok Kanału p. Paczkowski z Inowrocławia.

— **Z życia Powstańców Wielkopolskich.** Ostatnio odbyło się plenarne zebranie Związku Powstańców Wlkp. Koła Kruszwica, które zagaił wiceprezes p. Sylw. Knoll. Omawiano szereg spraw bieżących oraz powzięto szereg uchwał. M. inn. uchwalono w dniu 15 bm. urządzić uroczyste zebranie z okazji 5-lecia istnienia Koła. W dniu tym odprawioną zostanie Msza św. za poległych i zmarłych powstańców. Wszyscy członkowie-powstańcy gremialnie przystąpią do spowiedzi i Stołu Pańskiego. Na uroczystości w Krakowie wydelegowano powst. Kamińskiego ze sztandarem. — Przyjęto też kilku nowych członków.

— **6-letni chłopiec wpadł pod wóz.** Ostatnio uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 6-letni Jan Łajka z Dzierżążni. Malec, biegnąc drogą, w pewnej chwili wpadł pod koła wozu rolnika Kunza, naładowanego zbożem. Koła przeszły mu przez piersi i brzuch. Chłopiec doznał zgniecenia klatki piersiowej i jamy brzusznej. Nieszczęśliwego chłopca po pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

— **Pożar.** W środę wybuchł pożar w pralni w zabudowaniach firmy „Rolnik" w Kruszwicy. Pożar zdołano wczas ugasić bez pomocy straży pożarnej.

— **Program Święta Żołnierza Polskiego w Inowrocławiu** ustalono następująco: w dniu 14 bm. o godz. 18-tej — dekoracja domów, balkonów i okien zielenią, kwiatami oraz flagami narodowymi; o 20,30 po ulicach miasta odbędzie się capstrzyk orkiestry wojskowej.

W dniu 15 bm: — godz. 10 nabożeństwo w kościele garnizonowym z udziałem wojska, organizacyj i przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. O godz. 16 na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Inowrocławiu odbędzie wielka zabawa ludowa dla żołnierzy i społeczeństwa, której zorganizowaniem zajmie się miejscowy Polski Biały Krzyż z prezesem sędzią p. Olkiem na czele. Na zabawę tę zaproszone zostaną wszystkie organizacje żeńskie w Inowrocławiu oraz zapewne pospieszy gremialnie inowrocławska publiczność. Wstęp dla dorosłych wynosi 20 gr. dla młodzieży 10 gr, zaś dla żołniezy wejście bezpłatne.

O godz. 20-tej koncertować będzie w Solankach orkiestra pułku piechoty pod batutą por. Grafki. — Przy wejściu do Solanek składka 25 i 10 groszy.

Górnicy i hutnicy w Gdyni

W niedzielę, 13 bm. przyjeżdża z powiatu rybnickiego nad morze 500 górników i hutników, zatrudnionych w rybnickich kopalniach i hutach. Organizacją wycieczki zajmuje się Liga Morska i Kolonialna.

Uczestnicy wycieczki zabawią nad morzem 4 dni.

„Dar Pomorza" i „Zawisza Czarny" wyruszyły w podróż

Szkuner harcerski „Zawisza Czarny" wyruszył pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego z portu gdyńskiego w trzecią w tym roku podróż ćwiczebną do portu Norköping w Szwecji.

Podróż potrwa około 2 tygodnie. Biorą w niej udział harcerze.

Szkuner wyszedł z portu gdyńskiego jednocześnie z „Darem Pomorza", który również wyruszył w kilkudniową podróż szkolną.

Przez jakiś czas oba żaglowce szły razem i dopiero po wypłynięciu na pełne morze oddaliły się od siebie, żegnając się przy pomocy bander sygnałowych.

Naczelny Wódz przyjął obywatelstwo honorowe Kruszwicy

Rada miejska miasta Kruszwicy w pełnym komplecie, na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 1939 r. uchwaliła zwrócić się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, z prośbą o przyjęcie obywatelstwa honorowego miasta Kruszwicy, historycznej kolebki państwowości polskiej.

Jak się dowiadujemy, Pan Marszałek Śmigły-Rydz zgodził się przyjąć wspomniane obywatelstwo, wobec czego niebawem nastąpi wybór delegacji, która w imieniu miasta zawiezie i wręczy Panu Marszałkowi odpowiedni dyplom.

Nie wolno fotografować brzegów rzek spławnych

W „Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim" (nr 21 z dnia 8 sierpnia rb) ukazało się obwieszczenie, zabraniające fotografowania brzegów rzek spławnych. Aby uchronić nieświadomych przed grożącymi karami i przykrościami, wyjaśniamy: Kto chce fotografować brzegi rzek musi przed tym uzyskać pozwolenie Urzędu Wojewódzkiego.

Kto bez zezwolenia będzie je fotografował, ulegnie karze, przewidzianej w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. 10. 34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

Wyjątek stanowią przystanie rzeczne, gdzie bez zezwolenia można fotografować osoby, zarówno znajdujące się na przystani, jak i na statku, stojącym przy przystani.

Licealne i gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego zawiadamia, że we wrześniu — październiku 1939 r. odbędą się gimnazjalne egzaminy dojrzałości oraz egzaminy dojrzałości liceum ogólnokształcącego dla eksternów.

Do podania o dopuszczenie do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) życiorys własnoręcznie napisany, c) świadectwa szkolne, d) wykaz lektur językowych, e) 2 fotografie podpisane, f) świadectwo urodzenia. —

Eksterni, którzy pragną uzyskać świadectwo dojrzałości dawnego typu, a dotychczas do egzaminu jeszcze nie przystępowali, winni zgłosić się w tym okresie, ponieważ następne dwa terminy przeznaczone są tylko dla kandydatów powtarzających egzamin.

Do egzaminu dojrzałości liceum ogólnokształcącego mogą być dopuszczeni eksterni, którzy do podania dołączą: a) metrykę urodzenia, b) życiorys własnoręcznie napisany, c) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego względnie równorzędne świadectwo, d) świadectwo moralności, e) książeczkę wojskową, lub inny dokument stwierdzający odbycie służby wojskowej albo zaświadczenie o przebyciu kursu pw. i obozu letniego (odnosi się tylko do mężczyzn), f) świadectwo lekarza urzędowego stwierdzające niemożność odbycia służby wojskowej lub pw. g) wykaz lektur językowych, h) 2 fotografie podpisane.

Podania należy wnieść do Kuratorium do dnia 15 sierpnia br.

W Gdyni grasują bezczelni oszuści

Do Gdyni na występy gościnne przybyło kilku oszustów, którzy używając różnych sposobów, starali się wyłudzić cenne rzeczy od naiwnych.

Między innymi do jednego z księży w Chylonii przybył pewien młodzieniec, przedstawiając się za kontrolera Miejskich Zakładów Elektrycznych. Młodzieniec ten zabrał radio i naturalnie więcej się nie pokazał.

Podobny typ oszusta odwiedził p. Schilmanową. Rzekomo z polecenia jej męża, przybył po kuchenkę elektryczną MZE celem naprawy.

Tego rodzaju oszustw dopuszczono się już kilkakrotnie.

Policja nasza energicznie zabrała się za tego rodzaju oszustów i już w nie długim czasie „kanciarze" znajdą się pod kluczem.

Redakcja i Admini str. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Piątek Rozesł. Apost. **11 sierpnia**

Jutro Sobota Klary **12 sierpnia**

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesioną została do nowego lokalu

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5. tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Aniołem**, ul. Gdańska 65, tel. 3385.
— **Apteka przy Pl. Teatralnym**, Marsz. Focha 10, tel. 1962.
— **Apteka Tarasiewicza**, ul. Orla 8, tel. 3146.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Symfonia młodości".
KRISTAL: „Idziemy przez życie".
BAŁTYK: „Alarm na morzu".
KAPITOL: „Królestwo zakochanych".
APOLLO: „Niebezpieczna granica".
MARYSIEŃKA: „Bałkany".

REPERTUAR TEATRU:

Piątek: „Powrót mamy" — godz. 20.
Sobota: „Złoty wieniec" — premiera — godz. 20-ta.
Niedziela: „Cieszmy się życiem"— godz. 16 „Złoty wieniec" — godz. 20-ta.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Uwaga Harcerze!** Wyjazd na obóz do Brzozy nastąpi w piątek, 11 bm. Zbiórka do odjazdu o godz. 9-tej przed Komendą Harcerzy, Nowy Rynek 4. Dalsze zgłoszenia na II-gi turnus harcerzy, którzy w tym roku nie brali udziału w żadnym obozie przyjmuje Komenda Harcerzy do dnia 16 bm. — Zabrać na obóz należy: koc, prześcieradło, jasiek, przybory do jedzenia i do mycia.

— **„Topolno — polski Madagaskar"** — oto tytuł reportażu z Zakładu Poprawczego Sióstr Pasterek, który studio bydgoskie nadaje dziś w piątek o godz. 17,40.

— **Najechanie.** Na ul. Śniadeckich najechany został przez samochód nr P. 61-241 G. Nahajewski, zam. przy ul. Śniadeckich 46. — Samochodem kierował szofer Adolf Gilel. Nahajewski odniósł szczęśliwie tylko lekkie potłuczenia ciała.

— **Szalbierstwo.** — Stanisław W., zam. przy ul. Czerwonego Krzyża, przybył do lokalu restauracyjnego J. Czuby przy Welnianym Rynku 2 i spożył dużą ilość potraw itd., nie płacąc następnie rachunku w wysokości 24,55 zł. Poszkodowana właścicielka restauracji zrobiła odpowiednie doniesienie na policji.

— **Kradzieże.** Wieczne pióro złote i 20 zł gotówki skradziono z mieszkania przy ul. Gołębiej 70 p. Walerii Bruno. — Na szkodę syna p. F. Kasińskiej (ul. Orawska 1) skradziono z mieszkania ubranie, wartości 140 zł. — Na szkodę p. St. Otlewskiego (ul. Pomorska 70) skradziono rower, wartości 70 zł. — Na dworcu kolejowym w poczekalni III. klasy skradziono St. Strużewskiej z Radziejowa Kuj. z kieszeni 20 zł gotówki.

— **Podczas ćwiczeń opię** wskutek wybuchu butelki odłamkami szkła skaleczony został 17-letni B. Koralewski (ul. Nakielska 60). Rannego opatrzono na miejscu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek świetna komedia **„Powrót mamy"** pełna satyrycznych i aktualnych aluzji o współczesnej rzeczywistości rodzinnej. Doskonale zgrany zespół w osobach pp.: Krzywickiej, Okońskiej, Wańskiej, Gajdeckiego, Jacewicza, Malatyńskiego, Szafrańskiego — znakomitą interpretacją ról przyczynia się do stworzenia pełnego obrazu-fragmentu życiowego jednej z wielu dzisiejszych rodzin.

Jutro, w sobotę, 12, bm. premiera niezwykle ciekawej sztuki spółki autorskiej Ch. Jo-Slade i S. Stokes'a: **„Złoty wieniec"** odbiegająca bardzo dodatnio od szeregu sztuk przed wszystkim w problemach: miłości, głębokiego zrozumienia i poświęcenia matki dla prawdziwego dobra dzieci. Pozytywne nastawienie sztuki, apoteozujące matkę, artystycznie propagujące ważność wspólnoty domowego ogniska, które tak pierwszorzędną rolę odgrywa w życiu państw, stawia tę sztukę wysoko ponad inne, zdobywające się tylko na krytykę i satyrę niedomagań życia rodzinnego. Czołową rolę kreuje znana publiczności bydgoskiej p. Natalia Morozowiczowa, w otoczeniu doskonałego zespołu pp.: Bystrzyńskiej, Korowicz, Sobotkowskiej, Dębicza. Drewicza, Gajdeckiego, Kowalczyka, Kuźmińskiego, Lochmana i Rosiana.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 16-tej po południu. nieodwołalnie po raz ostatni świetna farsa **„Cieszmy się życiem"**, w której występ opuszczający nas wkrótce znakomity artysta, p. Michał Tatrzański. **Ceny miejsc zniżone o 50 proc.** — Wieczorem po raz drugi **„Złoty wieniec"**.

Anarchia ruchu kołowego na ulicach Bydgoszczy

Samochody jeżdżą jak chcą

W tych dniach bydgoski starosta grodzki przypomniał kierowcom samochodów w komunikacie urzędowym zarządzenia władz w sprawie ruchu kołowego i przestrzegł winnych przed surowymi karami, jakie grożą za wykroczenia drogowe.

Do słusznego ze wszech miar tego ostrzeżenia winniśmy dorzucić jeszcze kilka spostrzeżeń z ruchu ulicznego w Bydgoszczy, dotyczących kompletnego lekceważenia przepisów drogowych szczególnie przez panów kierowców samochodów.

Weźmy dla przykładu odcinek ul. Gdańskiej od placu Wolności do wylotu ul. Śniadeckich. Na krótkim tym dystansie po obu stronach jezdni stale stoi kilkanaście samochodów prywatnych i ciężarowych, skierowanych maszynami w kierunku dowolnym tak właśnie jak się to podoba kierowcom. Środkiem biegną dwa tory tramwajowe. Są chwile, gdy ten odcinek ulicy jest wprost zapchany. O wypadki tutaj nie trudno. Zdarzają się też one tam aż nadto często.

Zapytujemy, od czego są miejsca przeznaczone na parkowanie samochodów? I co na to mówi Automobilklub, który przecież zawsze podkreśla, że powołany jest do zwracania uwagi na regulowanie ruchu kołowego w mieście i wyciągania odpowiednich wniosków, a bodaj nawet przedstawiania winnych do ukarania?

Zaobserwowaliśmy taki wypadek: na wspomnianym odcinku ulicy stało po południu przeszło 20 aut po obu stronach jezdni. W pewnej chwili pojawia się tramwaj i auto, które chce się przecisnąć przez ten labirynt; oczywiście wypadek.

W mig zbiera się tłum ludzi, żywo rozprawiających, gestykulujących, krytykujących. Zjawia się też posterunkowy PP. Protokół, ale na tym nie koniec, policjant bowiem uparł się i chciał zrobić porządek. Sam jednak zapewnie nie przypuszczał, że to takie trudne. Samochody bowiem stały, a ich kierowcy siedzieli albo w kawiarni, albo w najbliższych składach. Zaczął więc pan posterunkowy wyciągać panów kierowców z lokali: Udawało się to stopniowo i z trudem. Na grzeczne uwagi stróża bezpieczeństwa jednak panowie kierowcy, jakby się umówili, poczęli utyskiwać, a nawet zlekka urągać. Dopiero notes i ołówek w ręku policjanta wpłynął uspakajająco.

Jeździa po pół godzinie była wolna. Zaledwie jednak policjant oddalił się, zajechały inne samochody, i anarchia rozpoczęła się od nowa.

Apelujemy do władz, by w myśl swych zarządzeń, jak najostrzej wystąpiły przeciw anarchii drogowej na ulicach Bydgoszczy w interesie dobra i bezpieczeństwa publicznego, a apelu naszego, jak sądzimy, dodatkowo jeszcze uzasadniać nie potrzeba

W zwartych szeregach maszerują podoficerowie rezerwy

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. Koło nr. 1 urzędników i pracowników Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością przedstawiciel wojska p. major Sokołowski, który w żołnierskich słowach przedstawił obecnym cel organizacji i apelował o najliczniejsze wstępowanie w szeregi Koła.

Następnie wybrano p. Sobczaka, jako delegata Zarządu Okręgowego w Toruniu na marszałka zebrania. Pod przewodnictwem p. Sobczaka, który referował organizacyjną stronę Koła, przystąpiono do wyboru zarządu w składzie następującym: prezes — Balcerowicz Kazimierz, wiceprezes — Szalonek Józef, sekretarz — Moska Józef, zast. sekretarza Geppert Józef, skarbnik — Knopiński Antoni, referat prasowy — Twardowski Paweł, I ławnik — Kurczewski Leonard, II ławnik — Lis Andrzej. Komendant — Mozelewski Józef, zast. komendanta — Wroblewski Bronisław.

Po odśpiewaniu roty, przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Jedność". Nowo powstała placówka zameldowała się 9 sierpnia br. panu prezydentowi miasta z prośbą o zaopiekowanie się Kołem. Delegacja zarządu przyjęta została przez p. wiceprezydenta Śpikowskiego, który zainteresował się programem pracy organizacji, przyrzekł swoje poparcie i życzył Kołu owocnej pracy i szybkiego rozwoju.

Surowe kary za szerzenie niepokojących wiadomości

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Herberta Kmitty, syna rolnika z Dąbrówki pod Bydgoszczą, oskarżonego o szerzenie defetyzmu w rozmowach z rolnikami na temat obecnej sytuacji politycznej.

W wyniku rozprawy, Kmitta został skazany na rok bezwzględnego więzienia.

Za podobne przestępstwo Herta Figielska ze Solca Kujawskiego, skazana została na 7 miesięcy więzienia.

Doroczny walny zjazd Powstańców i Wojaków w Borach Tucholskich

Zarząd Związku Powstańców i Wojaków w Gdyni wystosował do swych członków następujący apel:

„Na dzień 13 sierpnia Zarząd Główny zwołał doroczny Walny Zjazd Powstańców i Wojaków do Borów Tucholskich, położonych tuż nad granicą sąsiada zachodniego.

Zjazd ten i jego obrady mają dać szczególnie doniosły wyraz Powstańców i Wojaków wobec wydarzeń, jakie przeżywamy. Nie może więc zabraknąć ani jednego powstańca i wojaka. — Jedziemy więc wszyscy"!

Wyjazd z Gdyni nastąpi dnia 13 sierpnia (niedziela) o godz. 6.05 rano. Zbiórka przed Dworcem Kolejowym w Gdyni — dnia 13 sierpnia o godz. 5.45.

Poczty sztandarowe, mundury, względnie czapki obowiązkowe. Koszt przejazdu w obydwie strony: 4.60 zł. Informacyj udziela od godz. 8 do 15-tej powiatowy referent organizacyjny (tel. 19-59 i 19-58).

Za Zarząd Powiatowy Związku Powstańców i Wojaków w Gdyni:

Prezes:
Ferdynand Anweiler

Referent organizacyjny i techniczny:
Zygmunt Koralewski

Kradzież w restauracji

Jadwiga Zieske, zam. przy ul. Gdańskiej 19, zameldowała na policji, że z walizki, pozostawionej przez nią w restauracji „Podbipięta", skradziono 300 zł gotówki. Wspomniana restauracja od kilku dni jest nieczynna. Policja wszczęła dochodzenia celem stwierdzenia, w jaki sposób zginęły pieniądze i kto jest sprawcą kradzieży.

14-letni złodziej zegarków

Wcześnie zaczął swój „fach" złodziejski 14-letni Eugeniusz L. Zjawił on się w mieszkaniu p. J. Halickiej (ul. Jesionowa 15), a korzystając z gościny, ukradł srebrny męski zegarek. Kradzież spostrzeżono, ale nie posądzono o nią chłopca. Po tygodniu zjawił sięL. po raz drugi w mieszkaniu p. Halickiej, a zachęcony widocznie powodzeniem, postanowił po raz drugi spróbować szczęścia i ukradł znów zegarek, tym razem srebrny damski na rękę. Tym razem jednak młodocianego złodzieja rozpoznano, a o kradzież zrobiono doniesienie na policję.

CHOJNICE

— *Z jarmarku.* W Chojnicach odbył się w czwartek targ wielki na bydło i konie. Spędzono około 200 koni i 150 krów. Na ogół jednak targ był martwy, gdyż prawie zupełnie nie było kupujących. Za konie płacono od 150—600 zł, za krowy żądano od 128—250 złotych.

— *Wywiesić cenniki w sklepach i straganach.* Ostatnio policja spisała kilka donie sień karnych przeciw rzeźnikom, którzy w straganach na targu nie wywiesili cennika. Przypomina się przy tym, że w sklepach i straganach artykułów pierwszej potrzeby stale winne być wywieszone cenniki.

— *Z kina.* Od dnia dzisiejszego kino „Lux" w Chojnicach wyświetla wielki film polski, który święci wielkie triumfy na wszystkich ekranach. Wzruszająca powieść Marka Romańskiego pt. „Rena" (Sprawa 777), niewątpliwie każdemu znana, jest tragedią ekspedientki, nękanej przez los. Jej koleje prowadzą przez szare życie do powodzeń, więzienia, przez straszliwe męki do szczęści

PUCK

— **Odezwa do społeczeństwa miasta Pucka i okolicy.** W dniu 15 sierpnia br miasto Puck w uroczysty sposób obchodzić będzie rocznicę rozgromienia nawały bolszewickiej, dokonanej dzięki niezrównanemu męstwu i poświęceniu naszego żołnierza i jego Wielkiego Wodza.

Święto Żołnierza w Pucku obchodzone będzie w specjalny sposób. Widomym znakiem naszych uczuć do Armii będzie flaga portu lotniczego, ufundowana z datków całego społeczeństwa puckiego, wręczona Morskiemu Dywizjonowi Lotniczemu w obecności najwyższych przedstawicieli władz kościelnych, wojskowych i cywilnych.

Chcąc, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej, proszę wszystkie organizacje — tak cywilne, jak i kościelne wraz z sztandarami oraz całe społeczeństwo miasta Pucka i okolicy o jak najliczniejszy udział we wszystkich uroczystościach, urządzanych w tym dniu, by dać tym samym dowód swej głębokiej do żołnierza naszego wdzięczności i miłości.

Równocześnie proszę o udekorowanie domów i mieszkań flagami państwowymi i emblematami narodowymi.

Stamirowski, burmistrz.

Zjazd sfederowanych stowarzyszeń wojskowych

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się w Bydgoszczy wielki zjazd (koncentracja) sfederowanych stowarzyszeń wojskowych, połączony z ćwiczeniami pokazowymi. Na koncentrację przybędzie do Bydgoszczy przypuszczalnie około 3 tysiące sfederowanych. Osoby, nie posiadające mundurów i czapek winni zabrać z sobą kokardy, a także łyżki do obiadu żołnierskiego, który spożyty będzie w Jachcicach.

Z TOWARZYSTW

— *Zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP Koło nr 1* urzędników i pracowników Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 16 sierpnia br. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej.

Wzywa się wszystkich jeszcze nie zrzeszonych kolegów do gremialnego stawienia się, gdyż w czasach obecnych obowiązkiem każdego podoficera jest maszerować w szeregach naszych.

Ze sportu

— **K. S. Z. S. Astoria.** Treningi sekcji bokserskiej odbywają się od piątku znowu w hali sportowej Gimn. im. Marszałka Śmigłego-Rydza przy ul. Grodzkiej 18. Ze względu na drużynowe mistrzostwa Pomorza kl. A — treningi 4 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 20 do 21. Pilny i punktualny udział wszystkich zaawansowanych bokserów konieczny. Nowy kurs dla początkujących rozpoczynamy w pierwszych dniach września Kierownictwo sekcji przyjmuje już teraz zgłoszenia na treningach.

Braki polskiej propagandy

Broszury propagandowe na temat Gdańska i Gdyni

Od szeregu miesięcy zalewają Niemcy cały świat propagandowymi broszurami na temat Gdańska. Niedawno rozesłano do Londynu broszurę napisaną przez szefa gdańskiego biura prasowego p. Fuchsa pod tyt.: „Gdańsk — o co chodzi". Broszury te napisane są — jak wiadomo — tendencyjnie lecz nieuświadomieni ludzie idą mimowoli na lep propagandy niemieckiej.

Niejednokrotnie przybywają do Polski cudzoziemcy, którzy słysząc o propagandzie niemieckiej, żądają wprost broszur na temat Gdańska i Gdyni. Niestety organizacje, biura turystyczne i propagandowe są tu bezradne, gdyż tym turystom nie możemy niczego odpowiedniego dać.

Lecz nie bądźmy gołosłowni i przejrzyjmy pokrótce co na temat Gdańska, Gdyni oraz Pomorza posiadamy. Bardzo interesujące pod względem naukowym są broszury i kwartalniki Instytutu Bałtyckiego, lecz broszury są nieaktualne, a kwartalniki za obszerne. Dalej istnieją wydawnictwa Urzędu Morskiego pt. „The port of Gdynia" (ostatnie z roku 1936 — dziś nieaktualne) broszury propagandowe, zachęcające do załadunków w portach p. o. c., lecz te broszury dziennikarzy i publicystów nie zadawalają, wreszcie istnieje broszurka o Gdyni wyd. Min. Komunikacji, niekompletna i obecnie wyczerpana. Można ten spis naszego „materiału propagandowego" uzupełnić broszurką „Poland" Anglika Pawła Supera, w której znajduje się króciutki ustęp o Gdańsku i Gdyni, lecz tej broszurki nie można przecież wręczać cudzoziemcom.

Istnieje kilka broszur, które doskonale nadają się do propagandy. Są to: „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" Komisarza Rządu mgr. F. Sokoła. Radomsko-Kielecki Okręg LMK wydał ją w ilości 150.000 egz. i kolportuje ją bezpłatnie w kraju. Czy nie starczyłby nakład 100.000 egz. po polsku a 50 tys. w językach obcych, przede wszystkim w angielskim i francuskim? Przecież my tu w kraju znamy doskonale Gdynię i mniejszy nakład byłby wystarczający. Ostatnio Polski Związek Zachodni wydał świetną broszurkę J. Zaborskiego pt. „Nie ma Gdańska bez Polski", nadającą się również do przetłumaczenia na język angielski i francuski, niezależnie od broszurki dr H. Weryńskiego pt. „A. Hitler o Polsce i Polakach", wydaną również przez Związek Zachodni.

Powyższy krótki spis naszych broszur propagandowych na temat Gdańska i Gdyni charakteryzuje aż nadto wyraźnie braki naszej propagandy. Sądzimy jednak, że dadzą się one łatwo i szybko usunąć, gdyż materiał odpowiedni jest, należy go tylko przetłumaczyć i wydrukować — a pieniądze na ten cel muszą się znaleźć, jak również muszą tą sprawą zająć się bezzwłocznie i energicznie kompetentne czynniki względnie instytucje. Sprawa jest pilna i nie cierpi zwłoki, tym bardziej, że uprzedzili nas już nasi sąsiedzi.

A. W.

Zjazd i walne zebranie SARP

Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej zwołał walne zebranie na dzień 13 bm. w Gdyni. Obrady trwać będą w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w Gdyni.

Program zjazdu, który podajemy poniżej — przewiduje oprócz części oficjalnej — zwiedzanie Wybrzeża i ew. portu gdańskiego.

Program prac walnego zebrania SARP. zwołanego przez Zarząd Główny SARP. na dzień 13, 14 i 15 sierpnia 39 r.

13. 8. 1939 r. — Niedziela.

Godz. 8.30 — Zbiórka w lokalu sekretariatu Oddziału Gdyńskiego SARP. na Skwerze Kościuszki 14-6-a.

Godz. 9-ta — Nabożeństwo w kościele Najśw. Marii Panny.

Godz. 11-ta — Otwarcie Walnego Zebrania w lokalu Domu Zdrojowego przy Al. Marszałka Piłsudskiego: a) zagajenie, b) uczczenie pamięci zmarłych kolegów, c) wybór prezydium i komisji redakcyjnej, d) przemówienia powitalne, e) referaty.

Godz. 12,30 do 13,30 — Rozpoczęcie prac nad porządkiem dziennym począwszy od p. drugiego.

Godz. 15.30 — Wspólny obiad w salach Domu Zdrojowego (cena zł 5 od osoby).

Godz. 17-ta do 21-szej — ewentualne dalsze obrady.

14. 8. 1939 r. — Poniedziałek.

Godz. 8-ma — Ewentualna wycieczka do Gdańska względnie inna wycieczka (informacji udziela sekretariat Oddziału Gdyńskiego SARP.)

Godz. 14-ta do 20-ej — Dalszy ciąg obrad w lokalu Domu Zdrojowego.

15. 8. 1939 r. — Wtorek.

Godz. 8,30 do 13,30 — Dalszy ciąg obrad w lokalu Domu Zdrojowego i zamknięcie Walnego Zebrania.

Godz. 20-ta — Wspólna kolacja w Domu Zdrojowym (cena 5 zł).

Dla wygody uczestników Zjazdu zarządzone beda dyżury w sekretariacie Oddziału SARP. w Gdyni przy Skwerze Kościuszki 14 m. 6-a. tel. 44-40 w dniach od 12 do 15 bm. od godziny 8-ej do 19-ej, w celu udzielania informacji, dotyczących zjazdu.

Sladem tradycji ułana i jeźdźca polskiego

P. T. Oficerowie Kawalerii i Konnej Artylerii Rez. i S. S. — zbiórka!

Celem utworzenia Koła Przyjaciół P. W. Konnego Krakusów i sekcji Kawalerii przy Związku Oficerów Rezerwy w Gdyni, grono oficerów sztabowych i młodszych kawalerii, zaprasza wszystkich oficerów i podchorążych Kawalerii i Art. Konnej na koleżeńskie zebranie w dniu **12 sierpnia br. (sobota) godz. 20-ta w lokalu P. Zw. O. O. Gdynia, ul. Zgoda 4 parter na lewo,** w sprawie szczegółowego omówienia organizacji Koła Przyjaciół dla istniejącej formacji Krakusów w Gdyni, jak również i innych problemów interesujących tak kawalerzystów jak i miłośników sportu konnego.

(—) Tymczasowy Komitet

Ze strony redakcji naszego pisma pragniemy z uznaniem powitać nową akcję zainicjowaną przez P. T. Oficerów Kawalerii. Zarówno opieka nad Krakusami gdyńskimi, którzy są spadkobiercami pięknej tradycji ludowej Kawalerii polskiej z lat 1812—14, 1831—32, 1863—64, jak i chęć rozwinięcia sekcji Kawalerii przy Z. O. R. są inicjatywami godnymi uwagi i na czasie.

Zdawna odczuwa się na terenie Gdyni brak szkoły jazdy konnej i Klubu Jazdy Konnej. Miłośnicy sportu konnego w Gdyni (a jest ich obojga płci dużo) pozbawieni są możliwości uprawiania tego tak pięknego polskiego i pięknego sportu.

Nie wątpimy więc, że P. T. Kawalerzyści zaradzą i temu brakowi i na Św. Huberta urządzą pierwszy „Bieg myśliwski" jednocząc w sobie tę elitę jeździecką Gdyni, jak i Krakusów w regionalnych strojach.

Program wycieczek na wybrzeżu

organizowanych przez Biuro Turystyczne w Gdyni i Agentury w Orłowie, kiosk obok dworca kolejowego, tel. 91-45, w Jastarni, kiosk obok dworca kolejowego, tel. 68, w Wielkiej Wsi Halerowo, pensjonat Bałtyk, telefon 44.

Gdynia. — Punkt wyjścia Biuro LPT. Pierackiego 2.

Piątek, 11 bm. — Zwiedzanie portu handlowego i miasta, pieszo z przewodnikiem godz. 10. Cena zł. 0,50 z motorówką zł. 1.40 Do portu wojennego godz. 16. Cena zł. 0.75.

Sobota, 12 bm. — Nad Jezioro Żarnowieckie, godz. 10,15. Cena zł 15. Dancing „Na Falach Bałtyku", godz. 21. Cena zł 4.

Niedziela, 13 bm. — Do Kaszubskiej Szwajcarii, godz. 10. Cena zł 12.

Orłowo.

Piątek, 11 bm. — Zwiedzanie portu gdyńskiego i miasta, pieszo i motorówką z przewodnikiem, godz. 9,40. Cena zł 2.

Sobota, 12 bm. — Nad Jezioro Żarnowieckie, godz. 10. Cena zł 15. Dancing „Na Falach Bałtyku", godz. 21,30. Cena zł 4.

Niedziela, 13 bm. — Do Kaszubskiej Szwajcarii, godz. 10,15. Cena zł 12.

Jastarnia.

Piątek, 11 bm. — Do Gdyni, godz. 7. Cena 4,50. (Zwiedzanie portu handl., pieszo i motor., portu wojennego z przewodnikiem i przejazdami).

Sobota, 12 bm. — Dancing „Na Falach Bałtyku", godz. 22,40. Cena zł 4.

Niedziela 13 bm. — Do Kaszubskiej Szwajcarii odj. z Jastarni godz. 7, odj. z Gdyni godz. 10. Cena zł 1?, bez przejazdu statkiem Jastarnia — Gdynia.

W. Wieś Hallerowo — (Jastrzębia Góra) (Karwia)

Piątek, 11 bm. — Do Gdyni kutrem z Jastrz. Góry, godz. 7, z Wielkiej Wsi godz. 8. Cena zł 6.

Sobota, 12 bm. — Dancing „Na Falach Bałtyku", godz. 22,40 (z Jastarni). Cena zł 4 (bez przejazdu koleją W. Wieś — Jastarnia).

Niedziela, 13 bm. — Do Kaszubskiej Szwajcarii z Jastrz. Góry, godz. 9, z W Wsi godz. 9.30. Cena zł 15.

Uwaga: Jutro, w sobotę o godz. 20-ej z przystani Żeglugi Polskiej S. A. wyrusza ss „Gdańsk" na NOC WENECKĄ NA BAŁTYKU. Ostatnie zgłoszenia w Redakcji „Gazety Pomorskiej" i w Biurach oraz Agenturach LPT.

W „Wenecką Noc na Bałtyku"

Już jutro o godzinie 20 spotykamy się na „Nocy Weneckiej" organizowanej przez „Gazetę Pomorską" wspólnie z Ligą Popierania Turystyki. Wycieczkę pomyślano zupełnie oryginalnie.

Program wycieczki przedstawia się następująco:

12 SIERPNIA: Wyjazd pociągu popularnego z Torunia w godzinach rannych z zatrzymaniem się w Tczewie. Przyjazd do Gdyni w godzinach popołudniowych. Zwiedzanie portu pieszo.

Zwiedzanie portu motorówkami w obu wypadkach pod kierownictwem przewodników ok. 20 wsiadanie na statek i wyjazd do Orłowa, w Orłowie: „NOC WENECKA" — odjazd na pełne morze. Wybór królowej nocy.

Po północy: Szopka gdyńska. Słynny mistrz mat Radwan. Chór rewelersów gdyńskich.

Przed świętem wyjazd na spotkanie słońca w stronę Szwecji. Powrót do Gdyni przed południem. Odjazd pociągu popularnego do Torunia około 10 rano.

Cena za przejazdy z Torunia 15 zł, z Gdyni 5 zł. Zapewniony bufet na statku po cenach barowych.

Już ostatnie godziny zgłoszeń. Codziennie od godz. 9—18, tel. 15-44.

Turniej gier sportowych w Gdyni

Zgłoszenia do turnieju — tylko do soboty dnia 12 bm.

Począwszy od 14 bm. rozgrywany będzie na boisku Bałtyku przy ul. Węglowej (przy wiadukcie) turniej gier sportowych, organizowany przez sekcję gier sportowych PRKS. Bałtyk.

Turniej Bałtyku posiada już swoją tradycję. Po raz pierwszy urządzony został w roku 1937 r. z okazji otwarcia nowego boiska. Piękne nagrody przechodnie dla zwycięzców ufundowała Rada Interesantów Portu sumptem około 500 zł.

W pierwszym roku najpiękniejszy sukces odniósł zespół organizatorów, zdobywając ambitną grą 1 miejsce w koszykówce. W siatkówce puchar przechodni przypadł drużynie YMCA. W następnym roku najlepszą drużyną Gdyni okazało się KPW. uzyskując w obydwu konkurencjach zaszczytne 1 miejsce.

W roku bieżącym turniej odbędzie się po raz trzeci. Od roku 1937 w grach sportowych Gdyni zaszły duże zmiany. Ubiegły sezon był szczególnie dla tego sportu niekorzystny, bowiem większość dobrych zawodników powołanych zostało do wojska do odbycia służby. Obecnie każda z drużyn gdyńskich stoi na mniejwięcej równym poziomie, tak iż o wyższości decydować będzie tylko większa rutyna. Swego rodzaju handicap ma drużyna KPW., która rozgrywa mecze przez cały rok.

Natomiast dla innych klubów zima jest sezonem martwym z powodu braku odpowiednich urządzeń.

Do tegorocznego turnieju zgłosiły już swój udział drużyny: KPW., YMCA, Kotwica, Flota, AZS. Gdańsk, oraz zespół Bałtyku. Jak z powyższego wynika konkurencja jest b. silna i niewiadomo która drużyna wyjdzie zwycięzcą z turnieju.

Bałtyk był od chwili jego rozpoczęcia gwoździem sezonu gier sportowych. Gromadził na starcie najlepsze zespoły wybrzeża na widowni zaś nienotowaną ilość publiczności.

Uznanie należy się tej wspaniałej imprezie, która w dużej mierze przyczynia się do popularyzacji gier sportowych na terenie Gdyni. Twórcami tego turnieju byli sami członkowie sekcji z kierownikiem na czele.

Zgłoszenia do turnieju składać należy do dnia 12 sierpnia w lokalu PRKS. Bałtyk i w tym dniu odbędzie się losowanie.

Obrady Morskiej Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

Morska Komisja Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w składzie pp.: dyr. Grabowski, dr Kasprowicz, mec. Ślączka obradowała czterokrotnie pod przewodnictwem dyr. Grabowskiego z udziałem dyr. Izby mgr Kawczyńskiego. Podkomisja przygotowała już projekt zmian i uzupełnień ustawy o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu w Gdyni. Projekt ten referował na posiedzeniu referent podatkowy Izby p. Korytkowski.

Ponieważ ustawa ta również dotyczy zagadnień gminy miasta Gdyni, przeto projekt uzgadniany zostaje obecnie w odnośnych punktach z Komisariatem Rządu w Gdyni. W dniu 10 bm. odbyło się specjalne posiedzenie komisji morskiej Izby, na którym podkomisja referowała swój projekt. Po zaakceptowaniu go przez komisję morską zostanie wniesiony przez Izbę do Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, który ze swej strony winien złożyć go Rządowi.

Starogard

— **Nowa ofiara Wierzycy.** Podczas kąpieli w rzece Wierzycy w pobliżu Owidza utonął 14-letni Mańkowski z Lipinek. Zwłoki nowej ofiary Wierzycy wydobyto.

— **Pies ugryzł listonosza.** Na Działkach w Starogardzie, pies będący własnością p. Kośnika zerwał się z łańcucha i pogryzł dotkliwie w nogę listonosza. p. Ręka.

— **Złodziejski wyczyn.** Nieznany złodziej skradł w ub. niedzielę rower rolnikowi Antoniemu Piotrowskiemu z Żabna.

— **Burmistrz miasta na urlopie.** Burmistrz miasta Starogardu, p. Antoni Felski, rozpoczął z dniem 8 bm. 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceburmistrz p. dr Jacobson.

— **Wypadek samochodowy.** Na szosie koło Borzechowa samochód ciężarowy, naładowany drzewem, zdążający do Gdyni, najechał na przydrożne drzewo, przy czym właściciel samochodu i szofer odnieśli poważne obrażenia. Pomocy na miejscu udzielił dr Lamek, następnie szofera odtransportowano do szpitala SS. Elżbietanek w Starogardzie.

— **Znowu pożar na wsi.** W Lisówku powstał pożar u małorolnego Konrada Partyki. Pastwą ognia padły stodoła i chlew. — Straty wynoszą około 1,200 zł. Pogorzelec nie był ubezpieczony.

— **Aresztowanie Niemca.** Zarządzeniem władz państwowych aresztowany został Niebotę wyjeżdża do Niemiec ze Starogardu p. sadzonow miejscowym więzieniu. Szczegóły sprawy Karpenkiela podamy po skończonym dochodzeniu policyjno-sądowym.

— **Niemcy wyjeżdżają do Rzeszy.** W tych dniach zbiegł z Polski do Niemiec pracownik w majątku p. Gramsa z Miradowa; w sobotę wyeżjdża do Niemiec ze Starogardu p. Stein — narodowości niemieckiej, b. właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Chojnickiej. P. Stein wyjeżdża z Polski legalnie na podstawie otrzymanych dokumentów.

Z PORTU GDAŃSKIEGO

Ruch w porcie gdańskim w dniu 9 bm.

W dniu 9 bm. weszło do portu gdańskiego 18 statków o łącznej pojemności 9,904 nrt. W tym było według bander po 3 statki holenderskie, niemieckie, duńskie i łotewskie, 2 fińskie oraz po 1 statku norweskim, polskim, szwedzkim i angielskim. Tego samego dnia opuściło port gdański 21 statków o łącznej pojemności 19.955 nrt.

Wywóz węgla przez port gdański w czasie od 30. 7. do 5. 8. 39.

W tygodniu sprawozdawczym opuściło port gdański 27 statków z ogólnym ładunkiem 61,210 t. węgla. — W wywozie tym znajdowała się na pierwszym miejscu Francja, dokąd wywieziono 19.001 t., następnie wywieziono do Włoch 18.372 t., Szwecji 8.3?? t., Holandii 5.151 t., Belgii 4.933 t. Zachodniej Afryki 2.044 t., Danii 1.664 t., Niemiec 1.473 t., oraz Islandii 180 t. Poza tym w tym samym okresie wywieziono 1,840 t. koksu do Szwecji.

Rozszerzenie taryfy specjalnej PM. na stację Szydłowiec.

Dziennikiem Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dnia 4 sierpnia br. włączono, zarządzeniem Ministra Komunikacji, z ważnością od dnia 10 sierpnia br. do załącznika 1 taryf portowych PM. do wykazu stacji, przy których znajdują się huty żelaza i stali, stację Szydłowiec. Ma to znaczenie dla importu rud przez Gdańsk i Gdynię jak i dla eksportu żelaza przez obydwa porty.

Ruch statków w porcie gdańskim w czasie od 1 do 6 sierpnia 1939 r.

W tygodniu sprawozdawczym przeszło przez port gdański ogółem 290 statków o łącznej pojemności 209.632 nrt., z czego przypadało na wejście 145 statków o pojemności 108.969 nrt., oraz na wyjście 145 statków o pojemności 100.663 nrt. O ile chodzi o wejście statków, to na pierwszym miejscu znajdowała się bandera niemiecka z 22.?69 nrt., na drugim szwedzka z 15.205 nrt., na trzecim duńska z 12.024 nrt., na czwartym fińska z 11.397 nrt., na piątym angielska z 9.594 nrt. Bandera polska znajdowała się z 2,632 nrt. na dwunastym miejscu. —

Ci mają tupet

„Graudenzer Ruderverein“ prostuje oczywistą prawdę

O niebywałym wprost tupecie i bezczelności niemieckiej świadczy świeże wystąpienie niemieckiej organizacji wioślarskiej w Grudziądzu pod nazwą „Graudenzer Ruderverein“. która nadesłała prasie polskiej (m. in. również „Gazecie Pomorskiej“) sprostowania w związku z notatką — komunikatem Ligi Morskiej i Kolonialnej, piętnująca G. R. V. za prowokowanie społeczeństwa polskiego napisami na swych łodziach pod nazwą: „Bromberg“, „Graudenz“ i „Deutschland“.

W związku z owym sprostowaniem „Głos Grudziądzki“ stwierdza:

„Ponieważ osobiście nie stwierdziliśmy, czy łodzie o podobnych nazwach kursują na Wiśle, przeto w sprawie tej nie zabieramy głosu. Natomiast stwierdzamy, że niesłychaną prowokacją jest, umieszczenie na przystani odnośnego towarzystwa, napisu: „Graudenzer Ruderverein“. Jakie „Graudenzer“ do diabła! Grudziądz jest miastem prapolskim to też posługiwanie się w polskim Grudziądzu przez mniejszość niemiecką nazwą „Graudenzer“ nazwać musimy niesłychaną prowokacją.

Czy możemy sobie wyobrazić, ażeby w jednym z miast w Prusach Wschodnich, które zresztą przez wieki całe do Polski należały i zamieszkałe są w lwiej części przez ludność polską, Polacy pozwolili sobie na podobny napis? Miało by się towarzystwo takie z pyszna. Bojówki hitlerowskie w pył by rozniosły budynek, a członkowie tej śmiałej organizacji, kto wie, czy uszli by z życiem.

U nas jest inaczej. U nas pozwalają sobie Niemcy na kłamliwe „sprostowania“ i mają jeszcze czelność pod takim „sprostowaniem“ podpisać się prowokacyjną nazwą „Graudenzer Ruderverein“.

Tupet i bezczelność niemiecka jest jednak w tym wypadku zbyt prowokacyjna, to też mamy nadzieję, że społeczeństwo polskie w odpowiedni sposób na to zareaguje.

Istnieje stary i wypróbowany system: „Oko za oko, ząb za ząb“. Czas więc nareszcie, by system ten wprowadzono w czyn“.

„Goniec Nadwiślański“ natomiast tak pisze:

„Przed kilku dniami poruszyliśmy charakterystyczną sprawę. Senat gdański nie pozwolił Polskiemu Klubowi Wioślarskiemu w Gdańsku na odbycie regat wioślarskich. Władze gdańskie tłumaczyły się obawą o niebezpieczeństwo. Porównując to śmieszne zarządzenie Senatu, doszliśmy do konkluzji, że w przeciwieństwie do nastrojów i szykan Polaków w Gdańsku, niemiaszkowie grudziądzcy czują się nietylko tak jak u siebie w domu, ale prawem kaduka pozwalają sobie na najrozmaitsze wybryki, godzące w uczucie każdego Polaka. Mamy na myśli „Graudenzer Ruderverein“, który na skutek naszej notatki pt. „Porównanie: Gdańsk — Grudziądz“ nadesłał nam „sprostowanie“ zarzucając nam rozpowszechnianie „fałszywych wiadomości“ mających na celu wytworzenia nastroju, skierowanego przeciwko działalności sportowej „G. R. V.“

Czytając tego rodzaju „sprostowanie“ człowieka śmiech ogarnia po prostu, jeśli się zważy, że prowokacje wioślarzy niemieckich są na porządku dziennym. Wystarczy nam choćby przytoczyć fakt stwierdzony świadkami, że na niemieckiej przystani wioślarskiej nigdy nie wywiesza się w polskie święta narodowe chorągwi, co oczywiście wywołuje oburzenie wśród społeczeństwa polskiego, a dalej, że po Wiśle pływają łodzie z wypisanymi nazwami: „Bromberg“ „Graudenz“ itp. że podają komendę w języku niemieckim, a załogi ostentacyjnie „nie rozumieją po polsku“...

O prawdziwie niemieckim systemie rozumowania świadczy fakt, że w dniu umieszczenia owego „sprostowania“ zaprzeczającego faktami istnienia w SCG. łodzi z obcymi nazwami, przed licznymi świadkami defilowała właśnie łódź z SCG. nosząca piękną nazwę „Thorn“. —

Widocznie autorzy owego „sprostowania“ całkowicie przyswoili sobie system dr. Goebbelsa i reżimu hitlerowskiego, polegający na przemienianiu w prawdę — fałszywych wiadomości“.

Od siebie dodamy tylko, że tupet G. R. V. naprawdę jest zadziwiający!!!

Gdynia bije nowe rekordy

Sytuacja międzynarodowa nie wpływa na zahamowanie pracy portu gdyńskiego, który wykazuje stały i szybki wzrost obrotów. W ciągu lipca rb. doszły one do nowego rekordu, osiągając cyfrę 969.358 ton, a w tym w obrocie zamorskim 958.510 ton.

Ubiegły miesiąc był również rekordowy, jeśli chodzi o przywóz towarów. Wyniósł on w tym czasie 238.138 ton, co w porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi wzrost o 38,9 proc, a z analogicznym miesącem ub. roku — o przeszło 75 proc. Na wzrost przywozu w pierwszej linii wpłynął import surowców. Dodatni ten objaw świadczy o postępie uprzemysłowienia Polski. Dodać należy, że pozycja przywozu za pierwsze 7 mies. rb. w porównaniu z tymże okresem ub. roku zwiększyła się o 13,3 proc., osiągając nienotowaną dotychczas cyfrę 1.030.856 ton.

Wywóz zamorski portu gdyńskiego osiągnął w lipcu 720.372 ton, tj. mniej więcej tyle, co w ub. miesiącu. Jeśli chodzi o pierwsze siedem miesięcy, to w porównaniu z tymże okresem ub. roku stanowi wzrost o prawie 600.000 ton, osiągając 4.916.966 ton. Jeśli chodzi o ogólne obroty towarowe portu, to w pierwszych 7-miu miesiącach rb. wyniosły one 6.011.699 ton, wzrastając od ub. roku o około 13 proc.

Polskie radio — a młodzież

Młodzież jest przyszłością Narodu — powiada stare przysłowie. I słusznie — bo pokolenie starsze, pokolenie, kierujące życiem w teraźniejszości, musi odejść, a na jego miejsce wejdzie młodzież. Taka jest nieubłagana konieczność życia.

Inne znów przysłowie powiada: czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Jakie jest wychowanie młodzieży — takie będzie późniejsze życie, gdy młodzież ta stanie się w nim czynnikiem decydującym. Jeśli chcemy, aby przyszłość przedstawiała się jak najlepiej, musimy młodzież wychowywać odpowiednio na dobrych obywateli, na dobrych Polaków.

Z tego względu Polskie Radio poświęca zagadnieniom wychowania młodego pokolenia jak najbaczniejszą uwagę. Młodzież jest prawdziwym pupilkiem Polskiego Radia.

Oczywiście nie można traktować jednakowo dzieci i młodzieży dorastającej. Dlatego też audycje radiowe, przeznaczone dla młodzieży, zostały podzielone. Mamy więc audycje dla dzieci w wieku szkolnym, mamy również audycje dla młodzieży starszej. Ponieważ chodzi najbardziej o to, aby w tej młodzieży wywołać i utrwalić zamiłowanie i zdolności do pracy zespołowej, organizacyjne — wśród audycyj radiowych dla młodzieży będzie najwięcej pogadanek, omawiających życie organizacyjne oraz transmisyj, przedstawiających poszczególne fragmenty tego życia.

Działalność Polskiego Radia w dziedzinie wychowania młodego pokolenia chłopskiego jest nader żywotna i owocna w skutki. Najlepszym tego świadectwem są poczynania samej młodzieży, która doceniając w całej pełni zamierzenia Polskiego Radia, stara się o jak najszerszą rozbudowę radiofonizacji wsi.

Jeden odbiornik radiowy na 20 domów wiejskich

W Polsce jest z górą milion abonentów radiowych, z których około 700,000 mieszka w miastach i miasteczkach, a 300,000 na prowincji, to jest w miejscowościach, mających poniżej 5,000 mieszkańców oraz we wsiach, gdzie zrozumienie potrzeby posiadania radia jest coraz większe, a istniejące odbiorniki są stale w oblężeniu, zwłaszcza podczas audycyj słownych, z których mieszkańcy miast korzystają znacznie mniej chętnie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w miastach jest przeszło 2 miliony mieszkań — około 700,000 odbiorników, to widzimy, że jeden odbiornik wypada na mniej więcej 3 mieszkania. Oczywiście najsilniej zradiofonizowane są wielkie miasta, mające ponad 100,000 mieszkańców; tam co drugie mieszkanie jest zaopatrzone w odbiornik radiowy. Nie trzeba się więc dziwić, że uporządkowanie anten stało się palącą koniecznością. Natomiast na wsi jest pod względem radiofonizacji znacznie gorzej, aniżeli w miastach. Na wsi bowiem wypada jeden odbiornik na mniej więcej 20 mieszkańców czyli domów wiejskich.

Z pieśnią po całej Polsce
Akademicki Zespół Wędrowny w Chojnicach

Miasto Chojnice gościło znany z zeszłorocznego objazdu akademicki zespół wędrowny, którego członkowie ofiarując swoje wakacje na cele kulturalno - oświatowe objeżdżają kraj z pieśniami i tańcami. Stadion miejski zapełniło przeszło 3000 ludności, która entuzjastycznie witała studentki i akademików.

Na stadionie ustawiono scenę, która tonęła w świetle reflektorów. Przed widzami przewijał się barwny korowód grup regionalnych w strojach ludowych.

Po krótkim przemówieniu zespół odśpiewał „Bogarodzicę“, wygłosił zespołową deklamację-modlitwę do Matki Boskiej Częstochowskiej i odśpiewał kilka utworów.

Widowiska regionalne otworzył wspaniały Polonez, którego uczestnicy strojami reprezentowali wszystkie regiony Polski. Kolejno z śpiewami, tańcami i deklamacjami występowały grupy regionalne z Kaszub, Kujaw, Mazur, Śląska, Lwowa, Sambora, Krakowa i z Tatr.

Występy zostały przez widzów przyjęte niemilknącymi oklaskami. Szczególnie żywiołowy aplauz wywołał kaszubski „Koseder“ i śląsko-zaolziańskie widowiska.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn państwowy. Imieniem społeczeństwa prezes PZZ p. nacz. Pech złożył zespołowi serdeczne podziękowanie za ich trud i nad wyraz piękne występy wznosząc na cześć akademików okrzyk. Zespół odpowiedział serdecznym „Chojnice niech żyją“.

Widzi mi się...
Niemiecka propaganda

Słowo się tam zmieniło. Stało się brukowcem,
którym się w przeciwnika z satysfakcją ciska.
I idą za nim Niemcy jak zlęknione owce,
które się boją nawet... swojego nazwiska.
Gdy się ta góra kłamstwa straszliwie zawali,
któż twórców owej góry z pod gruzów ocali?

Zet.

Ożywiony ruch pasażerski
pomiędzy Gdynią a Jastarnią

O wielkim nasileniu ruchu turystyczno-letniskowego na wybrzeżu, świadczy najlepiej ilość przewiezionych pasażerów pomiędzy poszczególnymi miejscowościami Zatoki Puckiej. Tylko statki Żeglugi Polskiej w lipcu rb. pomiędzy Gdynią, Jastarnią a Helem przewiozły **59.514 osób.** Poza tym zaś kutry rybackie przewiozły nie mniej, jak **5.000 osób,** czyli razem **miesięczny ruch pasażerski dosięgnął ponad 64.000 osób.**

Ważne dla kandydatów do Akademii Handlowej w Krakowie

Wpisy na rok akademicki 1939-40 rozpoczynają się w Akademii Handlowej w Krakowie 15 września i trwać będą do 25 września włącznie z wyjątkiem niedziel.

Kandydaci nowowpisujący się składają podanie o przyjęcie w terminie od 1 do 12 września.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 6 października.

Ofiara Gestapo, uciekinier z Niemiec
Rudolf Rühmann bawił w Grudziądzu.

W tych dniach odwiedził redakcję naszą w Grudziądzu uciekinier z Niemiec, Rudolf Rühmann, którego mrożącą krew w żyłach opowieść o pobycie tysięcy Niemców w obozie Buchenwald drukowaliśmy na łamach naszego pisma.

Rühmann, przyjechał statkiem do Grudziądza, skąd następnie wyjechał do Katowic, by tam uzupełnić swe papiery potrzebne mu do wyjazdu do Anglii.

Gdański przemysł nie może zaspokoić zapotrzebowań rynku

Letni sezon budowlany na terenie Gdańska rozwija się pomyślnie. Przemysł gdański nie może nawet w połowie zaspokoić wzrastającego stale zapotrzebowania rynku wobec czego kupowany jest w dużej mierze gotowy materiał z innych źródeł.

Chociaż hitlerowskie władze gdańskie wywierały silny nacisk, aby nie kupowano towarów poza obrębem Gdańska, to teraz cnęt nie akceptują oferty nie gdańskie na różne przetargi i dostawy.

Dwukrotnie większy zbyt drewna w Gdyni

W ostatnich tygodniach na rynku gdyńskim zbyt materiałów drzewnych znacznie się zwiększył i przekroczył już dwukrotnie ilość z tego samego okresu w roku ubiegłym. Z początkiem lipca br. popyt na materiały drzewne, zwłaszcza budowlane, zwiększył się do tego stopnia, że miejscowy przemysł ma poważne trudności w skompletowaniu pewnych zamówień na dostawę materiałów o specjalnych wymiarach. Składnicy i kupcy drzewni zawierają już umowy z późniejszym terminem dostawy i płacą ceny wyższe nawet o kilka złotych od cen rynkowych.

IV zjazd prawników polskich w Gdyni

W dniach od 3—6 września rb. odbędzie się w Gdyni IV zjazd prawników polskich.

Zjazd ten stanie się nie tylko zjazdem zawodów prawniczych, ale i potężną manifestacją całego prawnictwa polskiego, mającego reprezentować niewzruszalność praw Polski do morza.

Dom z placem na fundusz lotniczy

NOWOGRÓDEK. Wanda Nowicka, właścicielka majątku Leonowszczyzna w pow. baranowickim, w uzupełnieniu subskrybowanej przez siebie pożyczki obrony przeciwlotniczej ofiarowała w tych dniach dom z placem w Baranowiczach na cele lotnicze.

Litwini powołani do wojska niemieckiego

KŁAJPEDA. Wszyscy Litwini, mieszkający w kraju kłajpedzkim, a których wiek nie przekracza 35 roku życia w ciągu miesiąca będą powołani do służby wojskowej w szeregach armii niemieckiej.

Ponadto zostaną powołani wszyscy starsi Litwini, jednak nie ponad 50 lat, którzy w czasie wojny światowej służyli w armii niemieckiej. **Wiadomość ta wywołała zrozumiały niepokój, wiadomo bowiem, że w Rzeszy obowiązuje ustawa, przewidująca, że do wojska nie mają być brani obywatele niemieccy obcej narodowości.**

Mussolini przesiedla 20 tysięcy robotników do Libii

Rzym. Przeszło 5,000 robotników budowlanych zostało wysłanych z Włoch do Libii, celem przygotowania budynków dla pomieszczenia 20 tysięcy rolników, którzy zostaną przesiedleni do Libii w październiku rb.

Wydalenie Niemca z Finlandii

HELSINKI. Z Finlandii wysiedlono niemieckiego inżyniera Thieme za naruszenie ustawy, zakazującej cudzoziemcom posiadania kopalń. Inż. Thieme nabywał za pośrednictwem trzecich osób grunty, na których znajdowała się ruda.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 10 sierpnia 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,72; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 284,61; Kopenhaga 111,53; Londyn 24.97; Nowy Jork 5,33 1/8; Nowy Jork kabel 5,33 3/8; Oslo 125,24; Paryż 14,14; Sztokholm 128,92; Zurych 120,50; Mediolan 28,03; Helsinki 11,02; Montreal 5,33 3/8.

Tendencja przeważnie słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 90,72; dolary ameryk. 5,33; dolary kanad. 5,32; floreny holenderskie 284,61; franki francuskie 14,14; franki szwajcarskie 120,50; funty angielskie 24,97; guldeny gdańskie 100,25; korony duńskie 111,53; korony norweskie 125,42; korony szwedzkie 128,82; liry włoskie 18,90; marki fińskie 11,02; marki niemieckie srebrne 88,50.

AKCJE: Bank Polski 102.50 Cukier nie notowany; Węgiel 30,00. Lilpop 79,25; Ostrowiec 78,50; Starachowice 45.00; Żyrardów 45.00; Haberbusch 57.00.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4 i pół proc. Wewnętrzna 60,75 3 proc. Inwestycyjna 1 em. 72.00, serie 74,75; 3 proc. Inwestycyjna 2 em. 71.00, serie 73,50; 4 proc. Dolarowa Prem. 38.50; 4 proc. Konsolidacyjna 60.75; dwa ost. setki i drobne; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. seria k 52,50; 4 i pół proc. Ziemskie seria piąta 53,50; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62,50 dwa ost. drobne; 5 proc. Lublina 1933 r. 55,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 57,00; 5 proc. Łodzi 1938 r. 55,00.

Tendencja dla pożyczek premiowych nieco słabsza, dla reszty utrzymana, dla listów utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 10 sierpnia 1939 r.

Pszenica 18.50—19.00; owies 15.50—16.00; rzepak 44.50—45.50; rzepik 44.50—45.50.

Tendencja na żyto zniżkowa, na resztę spokojna.

Obroty: pszenica 348 ton, żyto 895 ton, jęczmień 990 ton, owies 72 ton, mąka pszenna 26 ton, mąka żytnia 58 ton, otręby pszenne 5 ton, otręby żytnie 125 ton, gryka 60 ton, rzepak 80 ton, makuch rzepakowy 15 ton.

Ogólny obrót: 2.786 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 9 sierpnia 1939 r.

kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43.00—45.00
za rzepik zimowy	zł 42,00—43,00
za rzepak holenderski letni	
za siemię lniane kresowe przy 90% czystości	
za gorczycę	notowania cen będą umieszczone po żniw

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych gwarant.: 22 proc. białka strawnego, D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zawartości ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

PIĄTEK, DNIA 11 SIERPNIA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycje poranne. 8,15 Kłopoty i rady: „Trudne wakacje" — dialog. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Pogadanka dla młodzieży w opracowaniu Andrzeja Miłosza. 15.00 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka. 16,45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 „Wiosna i lato w pieśni polskiej". Recital śpiewaczy Hanny Łosakiewicz - Molickiej. 18,25 Kwartety Beethovena — płyty. 19,00 „Baśń, klechda, legenda": — „Dwaj bramini" — legenda indyjska. 19,20 Transmisja z żeglarskich mistrzostw Europy w Orłowie. Sprawozdawca Bogusław Kaliński (przez Toruń). 19,35 „Przy wieczerzy". 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych". Wykonawcy: Ork. Symf. i Chór P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Maurycy Janowski — tenor. 22,15 Medytacje: Montaigne: „Filozofować, znaczy uczyć się umierać". 22,30 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim i węgierskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6,57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 17,00 Fragmenty z oper (płyty). 17,40 „Topolno — polski „Madagaskar" — reportaż z Zakładu Poprawczego Sióstr Pasterek (ze studia w Bydgoszczy). 17,55 Wiadomości sportowe. z Pomorza. 20,25 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19,00 Droitwich. „Wolny Strzelec" — opera Webera.
10,35 Radio Romania. „Pajace" — opera Leoncavallo i „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagni'ego.
20,15 Monachium. Koncert muzyki włoskiej.
20,30 Paris PTT. Koncert rozrywkowy z udz. Lucienne Boyer oraz duetu Pills i Tabet.
21,30 Droitwich. Recital Ryszarda Taubera.

Rozkład jazdy autobusów

na liniach:

Ciechocinek-Toruń-Ciechocinek-Włocławek

Autobusy odchodzą:

Z Ciechocinka do Torunia o godz.	8,00,	14,00	18.00S		
Z Torunia do Ciechocinka	9,20S	10,30	19 00		
Z Ciechocinka do Włocławka przez Nieszawę	8.10	13,15	18.00	21,00S	
Z Włocławka do Ciechocinka	10,00	14,00S	15,30	19,40	
Z Torunia do Czerniewic	9,20S	10,30	16,00	19,00S	
Z Czerniewic do Torunia	8,40	14.40	18,15	18,40	

Uwagi: S kursuje w dni świąteczne. Autobus który odchodzi z Torunia do Czerniewic o 16,00 w dni świąteczne odchodzi o 15,30

Taryfa: Ciechocinek—Toruń bilet normalny Zł 1 20 powrotny Zł 2,00 ważny 14 dni. Ciechocinek—Włocławek bilet normalny Zł 2,20 powrotny Zł 4,00 ważny 14 dni, (3435

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22 Telefon 286

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Chojnicach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu firmy „Dominante" w Brusach pow. Chojnice odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 samochód ciężarowy marki Chevrolet wartości 1.000 zł; 1 samochód ciężarowy marki Chevrolet wartości 2.000 zł; 1 samochód osobowy marki Essex wartości 1.500 zł; 100 sztuk dużych beczek wartości ogólnej 500 zł; 1 maszyna do pisania marki „Underwood" wartości 300 zł; 1 kasa ogniotrwała wartości 200 zł; 2 biurka dębowe koloru ciemnego wartości 100 zł.

W wypadku nie dojścia do skutku licytacji, Urząd Skarbowy sprzeda powyższe przedmioty z wolnej ręki.

Za Naczelnika Urzędu:
(—) **Adamczyk**
kierownik działu egzekucyjnego

Sygnatura: IV. Km. 217/39. 14393

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna nr. 13, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, ze dn. 15 września 1939 r. o godz. 10.45 w Toruniu — Sąd Grodz pok. 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Czempiszowej w Podgórzu nieruchomość Podgórz tom I karta 3, położonej w Toruniu - Podgórz, ul. Poznańska 5, składającej się z domu mieszkalnego, oficyn, stajen, szop, podwórza i ogródka, ogólnego obszaru 1326 m kw.

Księga gruntowa nieruchomości znajduje się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 17.312, cena zaś wywołania wynosi zł 11.541,33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.731,20.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój 43.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

Dnia 19 czerwca 1939 r.

(—) **Rzymyszkiewicz**, komornik

PRZETARG OFERTOWY

Przedsiębiorstwo hotelowe „Kaszubski Dwór" w Kartuzach, Sp. z o. o. wydzierżawia na lat 5, począwszy od 1 stycznia 1940 r. hotel i restaurację, położony w mieście powiatowym Kartuzach, przy ul. Gdańskiej.

Pisemne oferty składać można do dnia 15 września rb. pod adresem niżej podpisanego Przewodniczącego Zarządu Przedsiębiorstwa, od którego również można uzyskać bliższe informacje i warunki.

Kartuzy, dnia 10 sierpnia 1939 r.

Za Zarząd:
Przedsiębiorstwo Hotelowe „Kaszubski Dwór" w Kartuzach Sp. z o. o. 3608

Sekretarz (—) **F. Drążkowski**
Przewodniczący (—) **mgr. J. Belina**

Zguby

Zagubiony
dowód tożsamości kolejowy nr 602586 wystawiony przez DOKP. Toruń unieważniam. Wincenty Cichosz, Tczew. 6631

Zagubiony
dowód osobisty, wystawiony przez Kom. Gen. RP. w Gdańsku, na nazwisko Kazimierz Wasielewski, unieważnia się. 9146

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2.90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2.20	„
Z odbiorem w administracji	2.00	„

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Tegoroczne nagrody Nobla

Fundacja Nobla opublikowała swój rocznik za rok bieżący.

Przy końcu roku 1938 fundusz podstawowy nagrody wzrósł do 32.946.542 koron szwedzkich. W roku 1939 nagrody wynosić będą po 148.882 koron każda. Nagrodę w dziale fizyki i chemii przyznaje Szwedzka Akademia Nauk: nagrodę z dziedziny fizjologii i medycyny — Wydział Medyczny w Sztokholmie; nagrodę literacką — Szwedzka Akademia. Jesienią br. przyznane zostaną dwie nagrody za prace w dziedzinie chemii i dwie nagrody w dziale medycyny, w roku bowiem ubiegłym nagrody zarezerwowano na rok 1939. Gdyby nie znaleziono odpowiednich kandydatów, pieniądze zostaną przeznaczone na fundusz specjalny Nobla dla popierania badań naukowych itp. Dotychczas w ciągu 38 lat istnienia fundacji nie przyznano nagród w dziale fizyki zaledwie w trzech wypadkach, w dziale chemii w 5 wypadkach, w dziedzinie medycyny w 6 i w zakresie literatury — w 3 wypadkach. Trudności w znalezieniu kandydatów do nagród przypadają głównie na okres wielkiej wojny. Nagrody pokojowe Nobla przyznaje specjalny komitet parlamentu norweskiego.

W walce ze starością — Woronow i Steinach nie rozwiązali problemu regeneracji organizmu

Co to jest starość i jak należy ją zwalczać? Na ten temat znajdujemy w jednym z amerykańskich miesięczników ciekawe wynurzenia pewnego lekarza rumuńskiego, który stwierdza, że starość jest chorobą organizmu, wywołaną zmianami zachodzącymi w składzie komórek, których protoplazma w miarę postępującego procesu starzenia się traci swe pierwotne właściwości energetyczne.

Strata tych właściwości jest wynikiem utraty potencjału energii elektrycznej, tkwiącej w każdym organiźmie. Najwcześniej starzeje się tkanka mózgowa, jako najbardziej złożona, po czym proces ten ogarnia gruczoły dokrewne, aż wreszcie cały organizm pada ofiarą starzenia się.

Ze spostrzeżeń tych młody lekarz rumuński wyciąga słuszny wniosek, że stosowany dotychczas przez Woronowa i Steinacha system odradzania tylko pewnych części organizmu nie może dać pożądanych wyników. Odmładzanie gruczołów płciowych na przykład dawało rezultaty krótkotrwałe. Po stosunkowo krótkim okresie „wtórnej młodości" proces starzenia się odbywał się w tempie przyspieszonym. Odmładzanie, jeśli ma być rzeczywiście skuteczne, objąć musi jednocześnie wszystkie tkanki przez wprowadzenie do organizmu hormonów regeneracyjnych.

Odkrycie ciekawych malowideł na sklepieniach gmachów mieszkalnych w Ostii

Postępujące z niezwykłą szybkością prace wykopaliskowe w podrzymskiej Ostii stanowią niewyczerpane źródło codziennych niemal niespodzianek archeologicznych, z których niejedna o pierwszorzędnym znaczeniu artystycznym i kulturalnym.

Zaliczyć do nich trzeba odkryte ostatnio na stropach komnat trzypiętrowego gmachu mieszkalnego rzadko tutaj w ogóle napotykane malowidła naścienne.

Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się zwłaszcza ze względu na żywość kolorów oraz doskonały stan konserwacji krzyżowe sklepienie jednej z komnat, pokryte całkowicie świetnie, na ciemno-czerwonym tle, namalowanymi freskami, wyobrażającymi postacie i sceny mitologiczne we wzorzystym obramowaniu drobnych ornamentów ze świata zwierzęcego i roślinnego, oraz z amorków i potworów morskich.

Nie mniej ciekawa jest nadzwyczajna prostota, odznaczającą się, nigdy, zdaje się, dotychczas na sklepieniach sufitowych prywatnych domów mieszkalnych połowy drugiego stulecia cesarstwa nie napotykana, technika znalezionych w Ostii fresków. Przypomina ona mianowicie technikę, którą posługiwano się dotychczas wyłącznie przy często zmienianych, naściennych ogłoszeniach handlowych oraz z rzadka tylko przy sufitach płaskich. Do sufitów sklepionych stosowano ją tylko w kryptach grobowych.

Jeszcze jeden cenny zabytek dawnego Wilna

Przy ul. Mostowej 23 w Wilnie istnieje murowany staroświecki dworek z kolumnami, należący obecnie do pp. Odyńcowej, Doboszyńskiej i Łapińskiego. Śp. Ferdynand Ruszczyc niejednokrotnie zachwycał się tym pałacykiem w ogrodzie porośniętym brzozami. Dom ten należał w 18-tym wieku (według księgi składek kwartergeldowych archiwum miejskiego z 1792 r.) do Jana Chryzostoma Piłsudskiego, podkomorzego telszeskiego, syna Franciszka, piwniczego litewskiego, z tego samego rodu, z którego wywodził się Marszałek Józef Piłsudski. — Od Piłsudskich dom ten przeszedł do Strutyńskiej, ponieważ Jan Chryzostom Piłsudski był ożeniony z Bogumiłą Strutyńską, córką Józefa, generała majora Wojsk Polskich.

Obecna ul. Mostowa w 18-tym wieku posiadała kilka dworków szlacheckich, noszących czasem nazwę pałaców, które służyły za rezydencje ludziom zasłużonym i znanym. W czasach ostatnich ul. Mostowa została zeszpecona drewnianymi ruderkami. Doprowadzenie tej ulicy do porządku jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Bociany i liczba urodzeń

Timbuktu cieszy się od dawien dawna sławą „raju bocianiego". Większość wędrujących na jesieni bocianów kieruje się nieomylnie ku bagniskom Timbuktu, gdzie w okresie od października do marca przypada na każdego mieszkańca ponad 10 bocianów. Ostatnio zauważono ogromny wzrost rozrodczości wśród mieszkańców Timbuktu i to nie tylko miejscowych murzynów, ale i wśród białych. Jak podają ostatnie statystyki liczba urodzeń wzrosła o przeszło 100 proc. Fakt ten zdaje się potwierdzać starą legendę o bocianach przynoszących dzieci

Wysepki pływające

W roku bieżącym w Deauville pewien pomysłowy konstruktor zrobił doskonały interes na t. zw. wysepkach pływających, które na falach morza tworzą punkty wypoczynkowe dla znużonych długim pływaniem kąpiących się. „Wysepki" te są to zwyczajne z drzewa budowane tratwy, zaopatrzone w kotwicę i umocowane na dnie morza. Na tratwach tych można wśród fal morskich zażyć doskonałego wypoczynku, rozkoszując się czystym powietrzem morskim.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

58

Rozgłos o tej szkole dotarł nie tylko do wszystkich krańców Polski, ale przedostał się także i za granicę, do Berlina, Paryża, do Włoch, gdzie na wystawach hafty i kilimy kaszubskie wzbudzały powszechne zadziwienie.

Przed wojną, bywało, w szkole tej naukę hafciarstwa i kilimkarstwa pobierało do stu dziewcząt.

Szkoła wdzydzka wywierała przemożny a uszlachetniający wpływ na młodzież, dając równocześnie jej zarobek, bo pan Gulgowski uczył jeszcze sztuki plecionek z korzeni, uszlachetniał ceramikę, na kaszubskich wzorach opartą. Kopiowano więc kolorowe wzory znajdujące się na starych skrzyniach i szelbiągach.

Dziwowali się starzy kaszubi i borowiacy, pogadując między sobą, że musić Gulgowscy mają ptaka na głowie, skoro zabierają od ludzi stare, nikomu nie potrzebne graty do muzeum wdzydzkiego, które założyli.

Ale niepozorny, cichy i skromny samotnik na wdzydzkim ustroniu, ten wierny syn Borów Tucholskich niczym się nie zrażał, uparcie robił swoje i ukazywał zdumionym oczom ludzi całego świata przepych kaszubskiej sztuki zdobniczej.

Na uboczu, zdała od rozgwaru wielkiego świata leżą ciche Wdzydze, przytulone do sosen tucholskich, wśród nabożnej ciszy całej przyrody, sprawującej tu swoje odwieczne tajemnice.

Urodziwie tu. Cisza i samotność dogłębna. Kiedy niekiedy przerwie ją kos złocisty, to znów wywilka zakochana swoim miękkim, melancholijnym głosem „ja—ja—ja—ciebie—kocha—a—a—am".

Kwitnąca tatarka na jeziorach, strugach i rzeczkach wygląda niby wieśniaczka w barwistej sukience, a przy niej łubin w swym płomiennym żółtym kolorze lub ciemno-niebieskiej odzieży.

Na mnogich torfowiskach i licznych bajorach kołyszą się wiatrem poruszane główki wełnianki, a wody jeziorek, zwanych tu kociołkami, piekiełkami lub krogulcami, błyszczą ultramaryną wód, mienią się wielorakim blaskiem i patrzą niby oczęta zamyślonych, rozmarzonych dzieci.

Nad jeziorem brzoza się pochyli i spogląda pieściwie w wody rozpięknionym od szczęścia uśmiechem matki nad kolebką zdrowego dziecka.

Zachwytliwe jest cudo tucholskiej puszczy w swej pastelowej harmonii tonów.

Obszary wielkie odłogiem leżące tworzą delikatny fiolet, prześcielony płatami kraśnego szczawiu polnego, drobnymi niebieskimi bratkami, żółtego rozchodnika, fioletowej macierzanki i białego krwawnika.

A na straży tych klejnotów ziemi polskiej stoi bór, kustosz kaszubszczyzny, wyniosły, że się wiatrom nie nakłoni i twardy, że się przed burzą nie zgarbi.

Toż tyle nad nim przeciągnęło grzmotów, a on stoi wieczny; choć go szarpały i szarpią szczenięce kły człowieczej piły i siekiery — on nie drgnie.

Bór tucholski nie ustąpi. Był — i będzie, bo jest wieczny.

Z takich to borów wywodził się ich Kmicic nieustraszony August Gnaciński i Szpica olbrzym, siłacz nad siłacze.

Wdzydze stały na ustroniu od wielkich dróg i traktów nad jeziorem tej samej nazwy. Patriarchalne tu jeszcze w tym zakątku obowiązywały zwyczaje i poglądy i wierzenia.

W starych checzach kaszubskich, często słomą lub trzciną krytych, zbudowanych z drewna starą modą słowiańską, z podcieniami i przysionkami w jednej wielkiej środkowej izbie zbiera się wieczorami rodzina, a często i sąsiedzi na pogadułki, osobliwie porą zimową, gdy w polu i na jeziorach mało wiele jest doczynku.

Idą wtenczas gadki fantazją omaszczone. Dla wielu wiekowych Kaszubów nie istnieją jeszcze nowinki wielkiego świata. Nie wszędzie dotarła epokowa teoria wielkiego Pomorzanina — Kopernika o obrotach ciał niebieskich.

Ziemia wciąż jest to ogromna płaskość; na horyzoncie wspinają się wielgachne góry, na których wspiera się niebo. Nad tym dopiero znajduje się prawdziwe niebo, gdzie mieszka Stwórca. Po firmamencie chodzą: słońce, księżyc i gwiazdy.

Na księżycu mieszkają pierwsi rodzice Adam i Ewa. Matka rodu siedzi przy kołowrotku i przędzie. Adam stoi oparty o widły.

Ta zachowawczość obyczajów, wierzeń, podań, owo pielęgnowanie tradycji w walnej mierze przyczyniły się do tego, że niemczyzna ze swymi odmiennymi poglądami na sprawy tego świata nie mogła się tu przyjąć i borów odpolszczyć.

Ale ta zachowawczość nie zabiła w borowiakach, kaszubach wrodzonego pędu do światła wiedzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)